RESOVIA SACRA
R. 29 (2022)

ARKADIUSZ SŁABIG – SŁUPSK

„…A LASY OD WARTY DO NOTECI BĘDĄ NASZE”[1] RUCH OPORU W PUSZCZY NOTECKIEJ W LATACH 1939-1945

W wyniku ekspansji terytorialnej III Rzeszy i przegranej przez Polskę kampanii wrześniowej 1939 roku ziemie wielkopolskie, jako Okręg Rzeszy Poznań, a później Kraj Warty, stały się częścią nazistowskich Niemiec. Polacy zamieszkujący rozległe tereny ówczesnych powiatów czarnkowskiego, szamotulskiego i międzychodzkiego, porośnięte lasami Puszczy Noteckiej, podzielili los swoich rodaków żyjących pod twardymi rządami namiestnika Arthura Greisera. Prowadzona od samego początku ludobójcza polityka okupacyjna, mająca na celu szybką germanizację

ARKADIUSZ SŁABIG – ur. 1976 r. w Sierakowie Wielkopolskim, absolwent studiów na Wydziale Historycznym UAM (kierunki: Etnologia i Antropologia Kulturowa oraz Historia ze specjalnością pedagogiczną), doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Instytucie Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku. Zainteresowania badawcze skoncentrował na następujących zagadnieniach: sytuacja mniejszości narodowych w Polsce w XX w., polityka narodowościowa Polski Ludowej, komunistyczny aparat bezpieczeństwa oraz dzieje regionalne Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski. Autor dwóch monografii: *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2008, oraz *„Sytuacja jest w naszych rękach”. Działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec Ukraińców w latach 1944-1989*, Słupsk 2018, ponadto wyboru źródeł *Kwestia ukraińska w działalności Służby Bezpieczeństwa PRL*, Warszawa 2016, a także kilkudziesięciu artykułów problemowych. ORCID: 0000-0002-9089-302X. Kontakt: arkadiusz.slabig@apsl.edu.pl.

1. Cytat z wypowiedzi Teofila Kokota, jednego członków grupy partyzanckiej działającej do stycznia 1945 r. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu w Puszczy Noteckiej [dalej: AIPN Po], 0186/2131, Raport o wszczęciu agencyjnego rozpracowania, 8 VI 1951, k. 11.

terenu, była realizowana z zastosowaniem fizycznej eliminacji polskich elit[2], masowych wysiedleń[3], wywózek na roboty przymusowe w głąb Rzeszy, ucisku gospodarczego, drakońskiego prawa dyskryminującego Polaków, a także likwidacji polskich struktur oświatowych, wyznaniowych i kulturalnych[4]. Kolejnym elementem przeobrażenia stosunków narodowościowych było wzmocnienie stosunkowo licznej społeczności miejscowych Niemców nowymi osadnikami sprowadzonymi z całej Europy (m.in. z Wołynia, Galicji Wschodniej, Białostocczyzny, Besarabii i krajów nadbałtyckich)[5]. Kurcząca się pod względem liczebności ludność polska była stale obserwowana nie tylko przez okupacyjne organy policyjne, ale też niemieckich sąsiadów, w pełni lojalnych wobec reżimu nazistowskiego. Tym samym warunki do prowadzenia polskiej działalności konspiracyjnej, w porównaniu z Generalnym Gubernatorstwem, były wybitnie niesprzyjające. W sporządzonej w czerwcu 1941 r. *Charakterystyce życia organizacyjnego na Ziemiach Zachodnich* napisano: „Cały ten obszar można by przyrównać do silnie strzeżonego więzienia, w którym każdy ruch jest ze wszech stron obserwowany"[6]. Obrona przed stopniowym wyniszczeniem miała najczęściej charakter żywiołowej walki ekonomicznej, polegającej na nielegalnym zdobywaniu żywności, zrywaniu stosunku pracy i zbiegostwie[7].

Jednak, jak pokazały wydarzenia, tragiczna sytuacja nie zniechęcała najbardziej patriotycznych środowisk w Wielkopolsce do tworzenia ogniw organizacyjnych ruchu oporu. Były one systematycznie rozbijane przez Gestapo, jednak kilkakrotnie odradzały się i ostatecznie dotrwały do chwili wyparcia Niemców na początku 1945 r. Powołano organy reprezentujące polski rząd na uchodźstwie (Główny Delegat Rządu Rzeczypospolitej dla ziem wcielonych do Rzeszy) oraz poznański

2. Na ten temat zob. szerzej A. Łuczak, A. Pietrowicz, *Polityczne oczyszczanie gruntu. Zagłada polskich elit w Wielkopolsce (1939-1941)*, Poznań 2009, s. 7-19; A. Pleskaczyński, *Wartheland. Dzieje zbrodni*, Poznań-Warszawa 2021, passim.
3. M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939-1941*, Poznań 2003, s. 37 i 54-61. Deportacje objęły członków przedwojennych organizacji polskich, przedstawicieli inteligencji, nauczycieli wszystkich szczebli, pisarzy, dziennikarzy, artystów, właścicieli sklepów, warsztatów rzemieślniczych i gospodarstw rolnych. W ocenie władz nazistowskich były to osoby, które tworząc warstwę przywódczą, mogły zahamować germanizację lub, pozbawione dotychczasowych stanowisk, miały osobiste powody do działania na szkodę Rzeszy. M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej*, s. 61-65; por. Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939-1945)*, Poznań 1996, s. 56.
4. Szerzej na ten temat Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem*, passim; A. Pleskaczyński, *Wartheland*, passim.
5. M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej*, s. 52 i 55 oraz s. 219.
6. Cyt. za *Polskie Państwo Podziemne w Wielkopolsce 1939-1945*, t. II, *Jak Feniks z popiołów. Struktury Polskiego Państwa Podziemnego w Wielkopolsce 1939-1945*, Poznań 2007, s. 7.
7. T. Janicki, *Wieś w Kraju Warty (1939-1945)*, Poznań 1996, s. 94-95.

Okręg Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej (pod kryptonimem „Pałac”). Prócz nich powstawały: struktury konspiracyjnego harcerstwa (Szare Szeregi, w ramach poznańskiej chorągwi „Przemysław”), zbrojne komórki podporządkowane Stronnictwu Narodowemu i liczne samodzielne organizacje operujące na niewielkim obszarze. Wg szacunków Czesława Łuczaka, w Kraju Warty istniało ogółem 50 cywilnych i wojskowych organizacji, które skupiły maksymalnie ponad 20 tys. osób. Przynajmniej jedna trzecia z nich padła ofiarą niemieckich represji[8]. Większość akcji miejscowego ruchu oporu polegała na paraliżowaniu niemieckiego transportu, łączności i działalności niemieckich obiektów gospodarczych, prowadzeniu wywiadu, likwidacji konfidentów policyjnych, przechwytywaniu donosów i prowadzeniu działalności propagandowej[9].

Splot wielu czynników sprawił, że nieco korzystniejsze warunki do podjęcia działalności wymierzonej w okupanta zaistniały głównie na obrzeżach Wielkopolski, w tym w ulokowanych na pograniczu północno-zachodnim powiatach czarnkowskim, szamotulskim i międzychodzkim. Tutejszy rozległy kompleks leśny, nazywany dziś Puszczą Notecką, w czasie okupacji znany był jako *Wartheländer Heide*. Był to teren o rzadkiej sieci osadnictwa, piaszczystych glebach o niskim potencjale produkcyjnym, sąsiadujący od setek lat z obszarami tzw. Starej Rzeszy. W głębi puszczy do lata 1944 r. pozostawiono polską służbę leśną. Na dużą skalę zatrudniano też polski personel w firmach zajmujących się przetwórstwem drewna (m.in. tartak w Drawsku), skupem zwierząt rzeźnych, budownictwem i usługami. Ponadto nie brano pod uwagę wysiedleń lub rugowania Polaków z miejscowości uznanych za nieatrakcyjne pod względem osadniczym. Wreszcie, po czerwcu 1941 r. (czyli po ataku Niemiec na Związek Sowiecki) osłabiono nadzór nad Polakami przemieszczającymi się w związku z zatrudnieniem, handlem, korzystaniem z usług i praktykami religijnymi do miejscowości leżących tuż za dawnym kordonem granicznym, przede wszystkim do Krzyża (*Kreuz)* i Drezdenka (*Driesen*)[10].

Zalążki działań konspiracyjnych na terenie „Wielkiego Lasu” między Wartą a Notecią pojawiły się już w styczniu 1940 r., kiedy to Paweł Gapski[11], przedwojenny

8. Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem*, s. 232-233.
9. Tamże, s. 235-245.
10. Takie wnioski płyną z lektury wspomnień dawnych konspiratorów zebranych w tomie *W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945. Wybór wspomnień*, zebrał i wstępem oraz komentarzem opatrzył Zenon Szymankiewicz, Poznań 1993, passim.
11. Paweł Gapski (1912-1977) – podoficer zawodowy przedwojennego WP, uczestnik kampanii wrześniowej, konspirator, funkcjonariusz MO. Uniknął niewoli niemieckiej. Po powrocie do rodzinnego Drawska w sąsiednim Krzyżu prowadził zakład szewski, który ułatwił mu założenie organizacji konspiracyjnych („Władysław Sikorski/„Puszcza Międzychodzka”), obejmujących zachodnią część powiatu czarnkowskiego. Po scaleniu wskazanych struktur

zawodowy podoficer (sierżant) Centrum Wyszkolenia Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, mieszkający w Drawsku (powiat czarnkowski) rzemieślnik, zorganizował strukturę pod nazwą „Władysław Sikorski". W 1942 r. przemianował ją na „Puszczę Międzychodzką". Z Gapskim współpracował Adam Pohl ps. „Wincenty"[12], tworzący zalążki administracji cywilnej, niegdyś pracownik biurowy nadleśnictwa w Sierakowie, w czasie wojny księgowy w niemieckim prywatnym przedsiębiorstwie (tartak i majątek rolny) w Drawsku. W czerwcu 1943 r. drawskie ogniwo organizacyjne zostało scalone z Armią Krajową. Od tej pory Drawsko było siedzibą Obwodu AK Czarnków o kryptonimach „Czerep" i „Czułkowce". Obwód podporządkowano Inspektoratowi Rejonowemu „Zachód",

z ZWZ-AK został zastępcą komendanta obwodu czarnkowskiego AK. Pod koniec stycznia 1945 r. organizował straż porządkową w Drawsku, która po przejściu frontu stała się zalążkiem lokalnej milicji. W lutym 1945 r. wstąpił do II Armii Wojska Polskiego, gdzie był tłumaczem w oddziale wywiadowczym. Po demobilizacji pełnił służbę w Milicji Obywatelskiej w Strzelcach Krajeńskich i Drezdenku. J. Pohl, *Po bezdrożach Puszczy Noteckiej*, w: *W konspiracji wielkopolskiej*, s. 339, przypis nr 16; „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 90.

12. Adam Pohl (1895-1954) – piekarz, powstaniec wielkopolski, urzędnik, konspirator. Urodził się i dorastał w Kórniku k. Poznania, gdzie zdobył kwalifikacje w zawodzie piekarza-cukiernika. W czasie I wojny światowej służył w armii niemieckiej na froncie zachodnim. Uczestnik Powstania Wielkopolskiego i wojny polsko-bolszewickiej. Odznaczony Krzyżem Waleczności Ochotnika Wojsk Wielkopolskich, Medalem Niepodległości oraz Odznaką Pamiątkową Wojsk Wielkopolskich. W okresie międzywojennym parał się różnymi profesjami – był piekarzem, pracownikiem bankowości i administracji leśnej, właścicielem hotelu i restauracji, a także pełnił przez pewien czas obowiązki burmistrza Nowego Tomyśla. Ostatnie lata przed wybuchem wojny spędził w Sierakowie, gdzie w miejscowym nadleśnictwie pełnił funkcję planisty ds. urządzania lasu. Był też prezesem lokalnego ogniwa Związku Obrony Kresów Zachodnich. Pod koniec września 1939 r. powrócił z ewakuacji do Sierakowa. Był dwukrotnie aresztowany przez Niemców. W grudniu 1939 r. został zwolniony z pracy w nadleśnictwie i zmuszony do opuszczenia mieszkania służbowego. Wiosną 1940 r. znalazł zatrudnienie w Drawsku, w zarządzie tartaku i majątku rolnego należących do Franza Haase'go. Tam też, za zgodą pracodawcy, ściągnął swoją rodzinę. Wraz z Pawłem Gapskim współorganizował miejscowe struktury konspiracji scalone z AK. W sierpniu 1944 r. uniknął aresztowania. Został wysłany na kilka miesięcy do robót fortyfikacyjnych k. Włocławka. Powrócił do Drawska w grudniu. W styczniu 1945 r. , tuż przed nadejściem frontu, w porozumieniu z władzami niemieckimi wspólnie z Gapskim organizował straż porządkową i aprowizację dla ludności polskiej i niemieckiej. Po wyparciu Niemców przez pewien czas pełnił obowiązki wójta. Później przeprowadził się do Mosiny. Był szykanowany za konspiracyjną przeszłość. Wiosną 1953 r. został aresztowany na dworcu kolejowym w Szczecinie i osadzony w tamtejszym więzieniu. Postawiono mu zarzut nielegalnego posiadania znacznej kwoty pieniężnej i dokumentów konspiracyjnych. Ze względu pogorszenie stanu zdrowia spowodowane pobytem w areszcie i brutalnym śledztwem został warunkowo zwolniony w następnym roku. Zmarł w szpitalu w Śremie. Został pochowany w Mosinie. J. Pohl, *Po bezdrożach Puszczy Noteckiej*, s. 325-339; „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 166-167.

ulokowanemu w Sierakowie. Współpracownicy drawskiej siatki mieszkali w Piłce, Miałach i Wieleniu. Z czasem utworzono niewielki zbrojny oddział, który, w zależności od trudności przeprowadzanych akcji, liczył od 6 do 20 partyzantów. O początkach oddziału pisał Joachim Mumot[13]: „Któregoś dnia poszedłem do pracowni szewskiej Gapskiego. Po ogólnej rozmowie zapytał on mnie, co słychać w Puszczy. Był to sygnał do nawiązania współpracy. Zostałem członkiem Związku Walki Zbrojnej i po złożeniu przysięgi, przyjąłem pseudonim «Kruk». Potem wciągnąłem do organizacji Teofila Kokota[14] ps. «Młot», a następnie Józefa

13. Joachim Mumot „Kruk" (1924-1989) – partyzant, pracownik służb komunalnych. W 1939 r. wraz z rodziną zamieszkał w Drawsku. W marcu 1941 r. został skierowany przez niemieckie władze do pracy w charakterze parobka w gospodarstwie Alfreda Schwalma w Zieleńcu. Tam, wykorzystując nieobecność właściciela powołanego do służby wojskowej i znaczną lesistość terenu, zbudował kilka kryjówek, które stały się schronieniem dla ludzi ściganych przez okupanta, z czasem włączających się do działalności partyzanckiej. Po zaprzysiężeniu do ZWZ-AK (1943 r.) uczestnik większości akcji rekwizycyjnych i dywersyjnych w Puszczy Noteckiej. W grudniu 1944 r. schwytany przez niemieckie służby policyjne. Osadzony i brutalnie przesłuchiwany w więzieniu w Szamotułach, a następnie więziony w obozach w Żabikowie i Sachsenhausen. W marcu wraz z niemieckim dezerterem z Volkssturmu zdołał zbiec i ukryć się w Berlinie. Przetrwał oblężenie miasta i powrócił do Drawska. Prawdopodobnie w maju przeniósł się do Zielońca, do dawnego domostwa Schwalmów, które wówczas przejął jego szwagier Teofil Kokot. Nie jest jasne, czy utrzymywał jedynie luźne kontakty z reaktywowanym oddziałem partyzanckim, kierowanym przez Edmunda Marona, czy też był jego uzbrojonym członkiem. Drugą z wersji przekazał w zeznaniach Czesław Kmiecik. W lipcu 1945 r. Mumot wraz z ojcem Jakubem i szwagrem T. Kokotem wyprowadził się do wsi Przynotecko (*Netzbruch*) k. Drezdenka. Przez krótki czas był praktykantem w Nadleśnictwie Lubiatów. Później pracował w Urzędzie Likwidacyjnym w Strzelcach Krajeńskich, by w 1947 r. związać się na wiele lat z Miejskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej w Drezdenku (w latach 1977-1987 był dyrektorem tegoż zakładu). Zmarł w Drezdenku i tam został pochowany. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności. „Sierakowskie Zeszyty Historyczne" nr 10, kwiecień 2013, s. 156-157; AIPN Po, 08/391, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Kmiecika, 8 X 1952, k. 143-144.

14. Teofil Kokot (1919-1983) – partyzant, młynarz. Urodził się i dorastał w Piłce, w ówczesnym powiecie czarnkowskim. W czasie wojny początkowo pracował u niemieckiego młynarza w Mężyku, skąd został przeniesiony do Drezdenka. Tam nielegalnie udzielał pomocy żywnościowej jeńcom francuskim. Zagrożony aresztowaniem schronił się u Joachima Mumota w Zieleńcu. Siostra Mumota została jego narzeczoną, którą poślubił wiosną 1945 r. Młodzi małżonkowie przez pewien czas utrzymywali się z pracy w gospodarstwie w Zieleńcu, w którym przebywali w okresie okupacji. Później otrzymali poniemieckie gospodarstwo w Przynotecku, w powiecie Strzelce Krajeńskie. Jednak stamtąd przenieśli się do pobliskiego Drezdenka, a potem do spółdzielczego młyna w Mężyku. Tam Kokotowi powierzono funkcję kierownika. W styczniu 1955 r. Kokot został przeniesiony służbowo do młyna w Kuźniczce, na północ od Wielenia. W 1957 r. trafił do podobnego zakładu w Trzciance. Do dziś niejasne pozostają związki Kokota z powojenną konspiracją. Wiosną 1945 r., mieszkając w Piłce i Zieleńcu, kilkakrotnie spotkał się z Edmundem Maronem. Jednak Urząd Bezpieczeństwa

Grzesia[15] ps. «Sęk». Zaprzysiągł ich [Edmund] Maron"[16]. Na początku lat pięćdziesiątych Maron wystawił dawnym partyzantom następującą opinię: „Do organizacji wstąpił on [tj. Teofil Kokot] gdyż nie chciał działać sam i by mieć wytknięty cel a nie tylko zaopatrywując się w prowiant ukrywać się. Józef [Grześ], który się z nim ukrywał był to człowiek zupełnie obojętny na wszystko, byle przetrwać i najeść się. [Joachim] Mumot zaś był bardzo żywy i ziemia paliła mu się pod nogami rwąc się do czynu"[17].

Łącznikiem między drawskimi konspiratorami a sierakowskim ogniwem kierowniczym został Józef Pohl[18] (syn Adama) ps. „Kot", przedwojenny harcerz, który wielokrotnie przemierzał Puszczę Notecką, wożąc ze sobą meldunki i rozkazy. Łączność ta działała bez zakłóceń do sierpnia 1944 r., tj. do chwili rozbicia przez Niemców, w ramach szerszej akcji o kryptonimie „Apfelbach", ośrodka kierowniczego w Sierakowie[19].

---

na wyrost przypisywał mu przynależność do oddziału „Jaśka" i „Cześka. Miał ujawnić się przed komisją amnestyjną w 1946 lub 1947 r. W latach 1950-1957 był rozpracowywany jako były partyzant i domniemany „siewca szeptanej propagandy" przez powiatowe struktury UB/SB w Czarnkowie i Trzciance. W późniejszym okresie mieszkał w Kałądku k. Wielenia. Po śmierci został pochowany na cmentarzu parafialnym w południowej części Wielenia. AIPN Po, 0186/2131, Akta sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej o krypt. „Bunkier" dotyczącej Teofila Kokota, passim; „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 120-121.

15. Józef Grześ „Sęk" (2003-1921) – partyzant. Pochodził z Wrzeszczyny w ówczesnym powiecie czarnkowskim. W czasie wojny został skierowany do leśnictwa Przecznik. Tam zetknął się z konspiratorami z pobliskiego Zielońca. Za ich namową upozorował własną śmierć przez rzekome utonięcie w jeziorze. Od tej pory aż do wyzwolenia spod okupacji niemieckiej ukrywał się wraz z partyzantami i brał udział w ich akcjach rekwizycyjnych i dywersyjnych. Był zaprzysiężonym członkiem AK. Po wojnie mieszkał w Pniewach, gdzie został pochowany. J. Mumot, *Z bronią na teren Rzeszy*, w: *W konspiracji wielkopolskiej*, s. 270-276; „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 101.
16. J. Mumot, *Z bronią na teren Rzeszy*, w: *W konspiracji wielkopolskiej*, s. 270.
17. AIPN Po, 0186/2131, Protokół przesłuchania podejrzanego Marona Edmunda, 24 IX 1952, k. 124-127.
18. Józef Pohl „Kot" (1992-1927) – kurier AK, dentysta. Urodził się w Nowym Tomyślu. W latach trzydziestych mieszkał w Sierakowie. W czasie okupacji wraz z rodzicami i rodzeństwem przeprowadził się do Drawska. W lipcu 1943 r., po złożeniu przysięgi, wstąpił do Armii Krajowej. Pełnił obowiązki łącznika, wożąc rowerem meldunki z Drawska do Sierakowa. Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej był pracownikiem administracji terenowej. Od 1950 r. związany zawodowo ze stomatologią. W 1976 r. przeszedł na rentę. Zmarł w 1992 r. w Poznaniu, pochowany w Mosinie. Odznaczony Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Armii Krajowej oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 168; *Noty biograficzne*, w: *W konspiracji wielkopolskiej*, s. 464-465.
19. Szerzej na ten temat zob. J. Pohl, *Po bezdrożach Puszczy Noteckiej*, s. 325-338.

Mimo, że założycielami drawskiej konspiracji byli Paweł Gapski i Adam Pohl, to ostatecznie w 1943 r. dowództwo powierzono wspomnianemu już Edmundowi Maronowi ps. „Marwicz”, „Mur”[20]. Był to plutonowy przedwojennego WP (pion

20. Edmund Maron (1916-1960) „Marwicz”, „Mur” – stomatolog, podporucznik c.w., komendant czarnkowskiego Obwodu AK „Czułkowce”, dowódca antykomunistycznego oddziału partyzanckiego. Urodził się w Krobi k. Gostynia. W późniejszych latach przeniósł się wraz z rodziną do Chodzieży. W 1935 r. w Rogoźnie rozpoczął naukę w zawodzie technika dentystycznego. W latach 1938-1939 odbywał służbę wojskową w Toruniu, najpierw w kompanii szkolnej 8 batalionu sanitarnego, później jako elew w szkole podoficerskiej sanitarnej, ukończonej w stopniu starszego strzelca. W lipcu 1939 r. awansowany do stopnia kaprala. Podczas wojny obronnej 1939 r. był szefem służby zaopatrzeniowej szpitala polowego 8 Dywizji Piechoty. Lekko ranny, awansowany do stopnia plutonowego. Pod Sochaczewem dostał się do niewoli niemieckiej, w której przebywał do połowy października. Na krótko wrócił do Chodzieży. W listopadzie został skierowany jako robotnik przymusowy do prac w rolnictwie w Rzeszy. W następnym miesiącu został zatrudniony w tartaku w Drawinach (*Dragebruch*) k. Krzyża. W 1942 r. rozpoczął pracę w gabinecie Waltera Langego, niemieckiego dentysty z Krzyża. W tym mieście nawiązał kontakty z Pawłem Gapskim, twórcą pierwszych organizacji konspiracyjnych w zachodniej części powiatu czarnkowskiego. Dzięki kontaktom ojca, Bronisława Marona, Rejonowego Delegata Rządu RP na powiat chodzieski, w sierpniu 1942 r. został zaprzysiężonym członkiem Armii Krajowej, a w jej strukturach komendantem Obwodu Czarnków (krypt. „Czerep”, „Czułkowce”). Awansowany do stopnia podporucznika czasu wojny. Prawdopodobnie do jego siatki należeli konspiratorzy z Drawska, Wielenia i Czarnkowa. Przypuszczalnie zorganizował kontakty z polskimi jeńcami osadzonymi w oflagach *Woldenberg* i *Arnswalde*. Obawiając się aresztowania, w marcu lub kwietniu 1944 r. opuścił Krzyż i schronił się w „bunkrze” w Zieleńcu, dołączając do przebywających tam uciekinierów. Tak powstał zalążek oddziału, który przyjął kryptonim „Mur”, nawiązujący do pseudonimu Marona sprawującego funkcje dowódcze. Aż do stycznia 1945 r. Maron uczestniczył w akcjach rekwizycyjnych i represyjnych podejmowanych wobec Niemców. W kwietniu 1945 r. wraz ze świeżo poślubioną żoną – Martą Drost – powrócił do Chodzieży, gdzie podjął pracę w zawodzie stomatologa. Jednak już wkrótce (pod koniec kwietnia), po otrzymaniu listu od dawnych konspiratorów z Drawska, obawiając się represji ze strony władzy komunistycznej, powrócił do Puszczy Noteckiej, w okolice Zieleńca. Do połowy lipca ponownie dowodził oddziałem partyzanckim, który składał się w dużej mierze z dezerterów z „ludowego” Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej. Opuścił podkomendnych i wyjechał do Chodzieży. Tam został aresztowany w dniu 18 sierpnia. 3 października 1945 r. skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu za nieujawnienie działalności partyzanckiej na karę 7 lat więzienia, zmniejszoną na podstawie amnestii do 5 lat. Wskutek odwołania się do Najwyższego Sądu Wojskowego wypuszczony na wolność pod koniec grudnia 1945 r. Od 1946 r. pracował w przychodniach dentystycznych w Chodzieży, udzielał się w Polskim Czerwonym Krzyżu i związku zawodowym pracowników służby zdrowia. Był radnym szczebla miejskiego i powiatowego, a także członkiem Stronnictwa Pracy, a później Stronnictwa Demokratycznego. 16 września 1952 r. ponownie aresztowany. 31 stycznia 1953 r., w związku ze sprawą zastrzelenia Karola Gletta, został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na karę śmierci, przepadek całego mienia oraz utratę praw publicznych i honorowych na zawsze. Na mocy amnestii zredukowano karę do 15 lat pozbawienia wolności, a w końcu doprowadzono we

sanitarny), związany z Chodzieżą, który w ramach robót przymusowych trafił do tartaku w Drawinach (*Dragebruch*). Nieco później, dzięki protekcji niemieckiego stomatologa, podjął w Krzyżu pracę jako technik dentystyczny. Można podejrzewać, że powierzenie komendantury obwodu czarnkowskiego Edmundowi Maronowi nastąpiło z inicjatywy jego ojca, Bronisława, przedwojennego burmistrza Chodzieży, który na polecenie Biura Zachodniego Delegatury Rządu na Kraj organizował struktury podziemia w powiatach chodzieskim, wągrowieckim i obornickim. W marcu lub kwietniu 1944 r. zagrożony aresztowaniem Edmund Maron, awansowany do stopnia podporucznika czasu wojny, ukrył się wśród podkomendnych w Puszczy Noteckiej. Tworzony przez nich oddział partyzancki zyskał kryptonim „Mur", od pseudonimu, jakim posługiwał się Maron[21].

W początkowym okresie działalności konspiratorzy z Drawska budowali sieć kontaktów organizacyjnych, obejmujących dzisiejsze gminy Drawsko, Krzyż, Wieleń, Wronki, Sieraków i Czarnków, prowadzili zakonspirowane życie kulturalno-oświatowe, a także udzielali pomocy polskim jeńcom z oflagów *Woldenberg* (Dobiegniew) i *Arnswalde* (Choszczno). Przekazywali tajnymi kanałami przez Wieleń i Wronki korespondencję uwięzionych oficerów, dostarczali ulotki i części do zbudowania radia, a także, prawdopodobnie, pomagali w zorganizowaniu ucieczek[22]. Nieco inny obraz aktywności antyniemieckiej konspiracji w powiecie czarnkowskim pojawia się w dokumentach powojennego Urzędu Bezpieczeństwa. Wg zebranych danych: „Do zakresu działalności należała przede wszystkim pomoc materialna ludności polskiej, zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby jak: żywność, odzież, opał (komendant obwodu na cel ten otrzymał 12.000 marek), utrzymanie wśród ludności ducha polskości, odmawianie stawiania podań na niemiecką listę narodową VD i nie przyjmowanie funkcji LP [*Leistungs-Pole* – tzw. wydajni Polacy – A.S.], informowanie o wiadomościach i postępach wojennych, o transportach niemieckich, co Niemcy omawiają na zebraniach itp."[23].

„Spaleni" konspiratorzy zbudowali kilka kryjówek. Pierwsze dwie powstały w gospodarstwie rodziny Schwalmów w Zieleńcu (ob. gmina Drawsko), w którym pracował i mieszkał Joachim Mumot. Jak zeznawał po kilku latach Maron: „Kokot ukrywał się w samym mieszkaniu Mumota i jeszcze mieli kryjówkę w stodole mając

---

wrześniu 1956 r. do zwolnienia Marona z więzienia we Wronkach. Powrócił do Chodzieży, gdzie zmarł w marcu 1960 r. „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 147-150.

21. M. Woźniak, *Z dziejów czarnkowskiego obwodu Armii Krajowej*, „Rocznik Nadnotecki", 1988-1989, t. XIX-XX, s. 94.
22. J. Pohl, *Po bezdrożach Puszczy Noteckiej*, s. 338, przypis nr 8.
23. AIPN Po, 003/290, t. 2, Pismo szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Czarnkowie do naczelnika Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, 20 VII 1950, k. 7-8.

tam bunkier w sianie"[24]. Dla zapewnienia bezpieczeństwa wykopali ziemiankę w pobliskim lesie[25]. Oto jej opis: „Wybudowaliśmy (...) bunkier, ukryty między zabudowaniami i lasem w Zieleńcu. Kryjówka miała wymiary 3 m x 3 m i była wykonana z belek sosnowych. Wejście zamaskowane zostało klapą z jałowcem. Bardzo sprytnie został wyprowadzony komin, gdyż był tam i piecyk dla ogrzewania pomieszczenia. Prycze pozwalały na swobodne ulokowanie czterech ludzi"[26]. Ostatni schron znajdował się w zabudowaniach rodziny Staszków w Drawsku, w części wsi zwanej Abisynią[27].

W grudniu 1943 r. partyzanci dokonali pierwszej rekwizycji broni w administrowanych przez niemieckiego leśnika Pławiskach (powiat międzychodzki). Jak napisał po latach Joachim Mumot, uczestnik akcji: „byliśmy młodzi – doznaliśmy wielu upokorzeń od Niemców i była w nas chęć działania przeciw nim. W naszych akcjach niewątpliwie odegrała dużą rolę brawura – choć wypady były uprzednio dokładnie analizowane i przygotowywane. W myśl naszych założeń musiały się one udać, ale szczęście partyzanckie opuściło nas zupełnie na końcu. Różne powody o tym zadecydowały. Akcje były konieczne. Potrzebna była broń i żywność – trzeba było przetrwać i poskromić Niemców"[28].

W podobnym czasie członkowie struktur AK w Sierakowie (Obwód AK Międzychód „Mina", od 1944 r. „Mięczaki"), Chojnie i Wronkach (Obwód AK Szamotuły „Sznur") zaangażowali do współpracy polskich leśników i mieszkańców osad w głębi Puszczy Noteckiej. Stworzyli własną sieć kryjówek (Szostaki, Samita, Chojno, Jeziorno, Głuchowiec, Żelazko i tzw. Smolny Dół), które stały się miejscem schronienia dla „spalonych" konspiratorów i uciekinierów z obozów jenieckich. Prowadzili nasłuch radiowy, kontrolę rozmów telefonicznych niemieckich służb leśnych i działania aprowizacyjne (w tym „leśną rzeźnię" w Żelazku). Latem 1943 r. wytyczyli między Miałami a Dębogórą placówkę odbiorczą do przyjmowania alianckich zrzutów lotniczych. Była to polana znajdująca się w bezpiecznej odległości od zawiadywanych przez Niemców aparatów telefonicznych (6 km) i posterunków niemieckiej policji (8 km). Jej lokalizację zaznaczono na mapie sztabowej specjalnie wykonanym zgięciem[29]. Trudno ocenić, na ile prawdziwe

24. AIPN Po, 0186/2131, Protokół przesłuchania podejrzanego Marona Edmunda, 24 IX 1952, k. 92.
25. Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Marona Edmunda, 8 X 1952, k. 124.
26. Cyt. za J. Mumot, *Z bronią na teren Rzeszy*, w: *W konspiracji wielkopolskiej*, s. 271.
27. Tamże, s. 276.
28. Tamże, s. 271.
29. Zadania tego podjęli się Bernard Krajewski z Wielenia oraz Leon Haak i Stanisław Zgaiński z Wronek. L. Haak, *Echa wronieckich lasów*, w: *W konspiracji wielkopolskiej*, s. 96-117.

były zebrane po kilku latach doniesienia „o zrzutach butelek fosforowych przez samoloty, które to butelki Niemcy natychmiast zarządzili by były one pozbierane”[30].

W sierpniu 1943 r. przypadkowa strzelanina z niemieckim leśnikiem nad strumieniem Człapia (Hamerka) pod Kwiejcami zakończyła działalność grupy Stanisława Drzazgi i Zygmunta Bukowskiego[31], która podlegała międzychodzkiemu Obwodowi AK. W ciągu poprzednich kilkunastu miesięcy była ona aktywna w Sierakowie i okolicach, dokonując m.in. włamania (w marcu 1943 r.) do magazynu formacji „Technische Nothilfe”[32].

W sierpniu 1944 r. nad partyzantami z Puszczy Noteckiej zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Władze niemieckie zorganizowały w Wielkopolsce operację policyjną o kryptonimie „Apfelbach”. W obawie przed domniemaną, a tak naprawdę nierealną mobilizacją oddziałów AK i uderzeniem na Poznań, aresztowano przeszło stu konspiratorów. Represje dotknęły przede wszystkim północne powiaty Wielkopolski, rozpracowane przez niemiecką agenturę. 8 sierpnia w Sierakowie ujęto 26 osób, w Chodzieży – 30, w Obornikach – 42, Wągrowcu – 28 i Rogoźnie – 6. Niemieckich sideł uniknęli akowcy z okolic Drawska, którzy nie wzięli udziału w feralnej odprawie organizacyjnej w Sierakowie, ułatwiającej okupantom aresztowania[33].

Czynnikiem wzmagającym presję ze strony Niemców było lądowanie w lasach między Wartą a Notecią, w sierpniu i wrześniu 1944 r., sowieckich (i sprzymierzonych z nimi polskich) grup dywersyjno-zwiadowczych. Miejscowi Polacy, w tym związani z lokalnymi strukturami podziemia, podjęli ze skoczkami ograniczoną współpracę, udzielając informacji, przekazując wodę i żywność. W niektórych przypadkach zadziałał przymus sytuacyjny (sprawy Bernarda Myszkowskiego[34]

30. AIPN Po, 0186/2131, Notatka służbowa referenta PUBP w Czarnkowie, 13 X 1952, k. 100.
31. W wyniku wymiany ognia pod Kwiejcami śmiertelnie ranny został leśniczy Anton Volkert z Radęcina, zginął też Stanisław Drzazga. Pozostali członkowie grupy: Franciszek Drzazga, Jan Kałka, Szczepan Kołodziej i Zygmunt Bukowski zostali niebawem ujęci przez niemiecką policję. 12 października 1943 r. zostali skazani przez doraźny sąd policyjny na karę śmierci. Wyrok wykonano 9 listopada na terenie więzienia przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. Jedynie Bernard Zaraś przetrwał aresztowania, ukrywając się w lasach wokół Tucholi k. Sierakowa. Zmarł z wycieńczenia jesienią 1944 r. „Sierakowskie Zeszyty Historyczne”, nr 10, kwiecień 2013, s. 28-32.
32. Tamże, s. 28-29, 86-88.
33. Tamże, s. 7; Z . Szymankiewicz, *Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską*, Poznań 1979, s. 105-106, 118; J. Pohl, *Po bezdrożach Puszczy Noteckiej*, s. 333.
34. Bernard Myszkowski (1921-1981) – harcerz, piekarz i obuwnik. W maju 1939 r. uczestniczył w zorganizowanym przez Komendę Główną Związku Harcerstwa Polskiego przeszkoleniu w zakresie dywersji i technik przetrwania. W czasie wojny należał do sierakowskiego środowiska Szarych Szeregów. Był zatrudniony w niemieckiej piekarni w Drezdenku. W 1944 r. zagrożony aresztowaniem za nielegalne zaopatrywanie jeńców alianckich w żywność,

i Kazimierza Perlikiewicza[35]). W każdym razie intensywne niemieckie obławy wymierzone w struktury akowskie i sowieckich spadochroniarzy w Puszczy Noteckiej skutkowały śmiercią kilku konspiratorów i osób z ich otoczenia (m.in. zastrzelono leśnika Antoniego Jarochowskiego z Gospódki)[36]. Mieszkańcom leśnych osad groziły aresztowania, wysiedlenia[37], czy nawet – jak wynika ze wspomnień – spalenie gospodarstw i masowe egzekucje (wieś Biała)[38].

ukrył się w Puszczy Noteckiej. Tam w sierpniu napotkał sowieckich zwiadowców z oddziału kpt. Mikołaja Kasenki, którzy zmusili go do pełnienia roli przewodnika. Ciężko ranny w potyczce pod Rzecinem (powiat szamotulski) uzyskał pomoc konspiratorów z Głuchowca i Wronek. W grudniu został zakwaterowany we Wronkach, gdzie doczekał wyzwolenia. Po wojnie związany głównie z Przytoczną k. Skwierzyny, gdzie został pochowany i upamiętniony. „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 157-158.

35. Kazimierz Perlikiewicz (ok. 1910-1944), strażnik leśny z Głuchowca, wywiadowca AK, zmuszony przez Sowietów z grupy Kasenki do współpracy jako przewodnik. Najprawdopodobniej został przez nich zastrzelony, usiłując opuścić oddział. „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 157-158, 163.
36. Antoni Jarochowski (1898-1944) – leśnik, powstaniec wielkopolski, żołnierz AK. Urodził się w Krzywiniu, w powiecie kościańskim. Podczas I wojny światowej służył w armii niemieckiej. Zatruty gazami bojowymi. Po odzyskaniu zdrowia uczestniczył w Powstaniu Wielkopolskim, walcząc pod Rydzyną. Był członkiem Związku Powstańców Wielkopolskich. Ukończył Szkołę Leśną w Margoninie. Pracował w nadleśnictwach Podanin, Międzychód i Bucharzewo. Od roku 1925 r. zawiadywał leśnictwem Lichwin. Podczas okupacji niemieckiej został przeniesiony do leśniczówki Gospódka. Nawiązał współpracę z Inspektoratem AK „Zachód" z siedzibą w Sierakowie. Włączając się w działalność konspiracyjną, prowadził nasłuch radiowy, uczestniczył w budowie kryjówek i dożywianiu zbiegów z obozów jenieckich. Za odmowę współpracy z okupantem w zwalczaniu polskich partyzantów i sowieckich zwiadowców został zastrzelony przez niemiecką żandarmerię w dniu 16 sierpnia 1944 r. w zabudowaniach leśniczówki Gospódka. „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 106-107.
37. W ramach akcji represyjnej karnie wysiedlono rodziny leśników z Wronek, Gospódki, Szostaków, Zamościa k. Wronek, Głuchowca, Lutyńca, Tomaszewa, Borku k. Wronek, Lubowa, Lipy, Długiego Brodu, Radusza i Gogolic. J. Nowak, *Było to w Puszczy Noteckiej*, w: *W konspiracji wielkopolskiej*, s. 310.
38. Trudno ustalić dokładną datę wydarzeń w Białej, gdzie w sierpniu lub wrześniu 1944 r., wskutek donosu niemieckiego leśniczego, zatrzymano polskich mieszkańców wsi i zagrożono ich rozstrzelaniem. Było to pokłosie luźnych kontaktów z sowieckimi grupami zwiadowczymi, które penetrowały Puszczę Notecką. Egzekucję powstrzymała odważna postawa Fridy Wencke, niemieckiej sołtys Białej (J. Rosada, *Kapliczka wdzięczności*, „Goniec Ziemi Wronieckiej", nr 8, 15 VIII 2011, s. 2-3). Obecna na pamiątkowej tablicy i w przywołanym materiale prasowym data wydarzeń (8 sierpnia 1944 r.) jest niewłaściwa. Pierwszy sowiecki oddział zwiadowczy, dowodzony przez kpt. Mikołaja Kasenkę, penetrował lasy między Białą a Rzecinem dopiero 27 sierpnia, wpadając w niemiecką zasadzkę, tracąc jednego z żołnierzy i polskiego przewodnika (ciężko rannego Bernarda Myszkowskiego). Niezależnie od niego na przełomie sierpnia i września dotarła w pobliże Białej kolejna grupa sowiecka, tym razem dowodzona przez Mikołaja Kozubowskiego. To jej członkowie utrzymywali kontakt z rodziną

Konspiratorzy AK z okolic Drawska (w tym ich oddział partyzancki „Mur") nie tylko przetrwali niemieckie obławy policyjno-wojskowe, ale – co ważne – wykorzystawszy peryferyjność terenu, na jakim operowali i jego położenie na pograniczu z tzw. Starą Rzeszą, przeprowadzili do końca 1944 r. kilka udanych akcji dywersyjno-rekwizycyjnych. Podczas wypraw partyzanci ubierali się w mundury niemieckich formacji wojskowych, policyjnych i leśnych. Posługiwali się wyłącznie językiem niemieckim. Z powodzeniem wykorzystali pogłoski o pojawieniu się grupy niemieckich dezerterów, będące pokłosiem ubiegłorocznej strzelaniny nad strumieniem Człapia (Hamerka). W lipcu 1944 r. partyzanci urządzili wypad do Wrzeszczyny i Roska. Nastraszyli antypolsko nastawionych niemieckich gospodarzy, zabrali im żywność i radioodbiornik. 10 sierpnia dokonali drugiej rekwizycji broni w Pławiskach. 11 września wkroczyli do Kamiennika. Ukarali chłostą członka NSDAP Fröhlicha („polakożercę"), przerwali łączność telefoniczną, unieruchomili tartak, zabrali broń i żywność. 14 października przeprowadzili akcję w nadleśnictwie w Karwinie (*Hammer*), podczas której zdobyli 11 sztuk broni myśliwskiej, 1 pistolet i spory zapas amunicji. Oto jak po latach zapamiętał wskazaną akcję jej uczestnik – Joachim Mumot: „W sobotę 14 października 1944 r. wyruszyliśmy o zmroku z naszej bazy w Zieleńcu do Karwina, noszącego wówczas nazwę Hammerheide [właść. *Hammer* – A.S.]. Oddział nasz liczył dziewięć osób. Dowodził Edmund Maron uzbrojony w pepeszę. Byli też [Stanisław] Staszek[39], [Teofil] Kokot, [Józef] Grześ i Stanisław Szymański z Drawska wraz z trzema chłopakami z tej wsi, których nie znałem, a których dołączył do grupy [Paweł] Gapski. Ominęliśmy wieś Stare Kwiejce. Chyba wtedy nikt sobie nie zdawał sprawy z tego, że nasz oddział partyzancki AK obwodu czarnkowskiego po raz pierwszy przeszedł z bronią na teren Rzeszy – jak to wówczas mówili Niemcy – do «Altreichu!». Do tej akcji przygotowywaliśmy się bardzo starannie. Była dobrana broń dla tych, którzy mieli wejść do środka, oraz dla obstawy. Maron miał czarny mundur oficera SS, Kokot był w mundurze podoficera SS, Grześ miał mundur leśnika, ja zaś występowałem jako żandarm. Obstawa była bez mundurów. Po dojściu do zabudowań nadleśnictwa około pół godziny obserwowaliśmy obiekt. Słyszeliśmy gwar – byli tam goście. Maron zapukał do drzwi, które otworzył sam

Kinowskich z Białej. Z. Szymankiewicz, *Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską*, Poznań 1979, s. 188-197.

39. Stanisław Staszek (1919-1993) – robotnik, partyzant. Od urodzenia był mieszkańcem Drawska. Był zatrudniony w odlewni żeliwa w Drawskim Młynie. Prawdopodobnie w 1943 r. schwytany na sabotażu, został aresztowany przez niemieckich żandarmów. Zbiegł im i dzięki pomocy Pawła Gapskiego schronił się w Zieleńcu, gdzie dołączył do przebywających tam konspiratorów. Od tej pory wraz z towarzyszami brał udział w akcjach rekwizycyjnych i dywersyjnych. Podczas jednej z akcji stracił najbliższą rodzinę. W 1945 r. zamieszkał ponownie w Drawsku. Zmarł w Trzciance. „Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013, s. 177.

«forstmeister». Gdy ujrzał w mundurze Marona, pozdrowił nas «Heil Hitler» i zaprosił do środka. Był «pod dobrą datą». Oświadczył, że takich gości w dzień swoich urodzin nie spodziewał się. Pytał, co nas sprowadza. Weszliśmy do pokoju. Przy stole siedzieli goście. Było około dziesięciu osób, prawie same kobiety, które popijały herbatę. Na stole stały butelki i kieliszki do wódki. Wszyscy patrzyli na niespodziewanych gości. Ponieważ złożyło się tak, że stałem za nadleśniczym – przyłożyłem mu rewolwer do pleców i krzyknąłem «Hände hoch!». Niemiec uznał to za dobry żart i dopiero gdy uderzyłem go rewolwerem, a Maron skierował w jego stronę pepeszę – całkowicie zaskoczony podniósł ręce. Maron krzyknął, by nikt się nie ruszał z miejsca. Któryś z naszych zerwał telefon. Na pytanie, gdzie ma broń – odpowiedział, że pokaże i z podniesionymi rękami zaprowadził nas do oszklonej szafy, znajdującej się w drugim pokoju. W szafie była cała kolekcja – 12 sztuk broni: sztucery, drylingi i dubeltówki. W nocnym stoliku znalazł się rewolwer kalibru 7.65. Był duży zapas amunicji. Gdy zabieraliśmy broń, nadleśniczy poprosił, aby pozostawić mu pamiątkową dubeltówkę po ojcu, ładowaną z góry przez lufę. Maron zgodził się. Na nieśmiałe pytanie, czy jesteśmy Polakami, czy Niemcami – otrzymał po niemiecku odpowiedź, że jesteśmy przeciwnikami Hitlera. Na oczach gości ładowaliśmy amunicję i żywność. Zabraliśmy też czapkę nadleśniczego i jego zieloną pelerynę. Nastąpił rozdział broni: jej część przekazaliśmy obstawie. Dookoła panował spokój. Po zagrożeniu powiedzieliśmy gościom i nadleśniczemu, aby nikt nie ważył się wyjść z domu – opuściliśmy bez przeszkód budynek. Wiedziałem, że Niemcy są przerażeni napadem”[40].

Pięć dni później (19 października) partyzanci rekwirowali żywność w Lubczu Wielkim (*Gross Lubs*). Prawdopodobnie podobną akcję urządzili w listopadzie w Lubczu Małym (*Klein Lubs*). 17 grudnia w przysiółku Holländer (ob. część wsi Moczydła) rozbroili myśliwych świętujących zakończenie polowania, zabierając im broń myśliwską, mundury oficerskie Wehrmachtu i pistolety. Tego samego dnia zarekwirowali świnie niemieckim gospodarzom w Pęckowie. 18 grudnia zakończyła się dobra passa partyzantów. Ukrywając się w „bunkrze” w osiedlu Abisynia pod Drawskiem, byli świadkami aresztowania rodziny Staszków przez żandarmerię. Wskutek braku zdecydowania nie wykorzystali sytuacji i nie uratowali swoich gospodarzy przed osadzeniem w areszcie Gestapo. Następnego dnia Niemcy zatrzymali w Zieleńcu Joachima Mumota, członka oddziału, który trafił do obozów w Żabikowie i Sachsenhausen. Pozostali konspiratorzy przetrwali obławę. Warto przy tym zaznaczyć, że Władysława Mumot, siostra Joachima i równocześnie narzeczona Teofila Kokota, została umieszczona w domostwie listonosza Matuszka, zamieszkałego w Kwiejcach Starych, który uchodził za volksdeutscha i konfidenta Gestapo. Miał Mumotównie sugerować, że „gdy ich

40. Cyt. za J. Mumot, *Z bronią na teren Rzeszy*, w: *W konspiracji wielkopolskiej*, s. 274-275.

[tj. partyzantów] wyda, to brat jej zostanie puszczony na wolność". Z tego kłopotliwego kwaterunku zabrano ją tuż przed ewakuacją Niemców[41].

Partyzanci z drawskiego ogniwa AK ostatnie akcje wymierzone w Niemców zorganizowali w dniach 16-17 stycznia 1945 r. Nie bardzo wiadomo, czy zaatakowali żandarmerię, czy też niewielkie oddziały wojskowe. Ze wspomnień Józefa Pohla wynika, że wkrótce doszło do porozumienia z lokalnym dowódcą Wehrmachtu mjr. Schultzem, który zezwolił Pawłowi Gapskiemu i Adamowi Pohlowi na zorganizowanie straży porządkowej i działalności aprowizacyjnej służącej ludności cywilnej[42].

Po wkroczeniu Sowietów (28 stycznia 1945 r.) oddział partyzancki „Mur" został rozwiązany. Konspiratorzy nie ujawnili swojej przynależności do Armii Krajowej. Część podkomendnych Edmunda Marona wstąpiła do „ludowego" Wojska Polskiego (Paweł Gapski), Milicji Obywatelskiej (Teofil Kokot)[43] lub Służby Ochrony Kolei. Adam Pohl przez pewien czas pełnił obowiązki wójta Drawska. Maron po krótkim pobycie w Piłce (w gospodarstwie rodzinnym Kokotów) powrócił do Chodzieży. W kwietniu 1945 r. poślubił pochodzącą z Drawska Martę Drost[44].

Narastające zagrożenie ze strony komunistycznego aparatu bezpieczeństwa spowodowało, że w Puszczy Noteckiej, podobnie jak w innych kompleksach leśnych w kraju, zaczęli szukać schronienia weterani podziemia. Część z nich, obawiając się represji ze strony służb kontrwywiadowczych (osławiona Informacja Wojskowa), zdezerterowała z wojska. W kwietniu 1945 r. nieopodal leśniczówki Radęcin k. Kwiejc swoją bazę założyła grupa przetrwania, w której ważną rolę odegrali akowcy pochodzący z Kresów Wschodnich i centralnej Polski (m.in.

41. AIPN Po, 0186/2131, Protokół przesłuchania podejrzanego Kmiecika Czesława, 8 X 1952, k. 133.
42. J. Pohl, *Po bezdrożach Puszczy Noteckiej*, s. 335-336.
43. Kokot wraz z posiadaną bronią wstąpił do oddziału milicyjnego organizowanego w Piłce przez sołtysa Kaczmarka. Milicjanci z posterunku w Piłce byli gośćmi na weselu Teofila Kokota i Władysławy Mumot. Strzelali na wiwat. AIPN Po, 0186/2131, Zeznanie Edmunda Marona, [1951], k. 86-87; tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Kmiecika Czesława, 8 X 1952, k. 133.
44. W. Handke, *Żołnierze nienazwanego powstania. Szkice do portretów Żołnierzy Wyklętych*, Kraków 2020, s. 73; J. Pohl, *Po bezdrożach Puszczy Noteckiej*, s. 333-336; A. Pietrowicz, *Szkic do dziejów oddziału partyzanckiego Edmunda Marona „Mura" (1943-1945)*, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, red. A. Łuczak i A. Pietrowicz, wyd. II poprawione i uzupełnione (Studia i materiały poznańskiego IPN, t. XXXIII, Poznań 2016, s. 206.

Wiktor Antonowicz-Klimko ps. „Porajski"[45], Wacław Krasowski ps. „Mohikanin"[46] i Stanisław Banasiak ps. „Pantera"[47]). Z terenem nadnoteckim związali się już

45. Wiktor Antonowicz-Klimko ps. „Porajski" (ur. 1915 r.) – żołnierz AK. Od urodzenia był mieszkańcem powiatu lidzkiego w województwie nowogródzkim. Przed wojną odbył służbę w 4 pułku ułanów w Wilnie, gdzie dosłużył się stopnia kaprala. Był pracownikiem Urzędu Pocztowego w Lidzie. W czasie okupacji łącznik w AK. W 1944 r. wcielony do 3 DP im. R. Traugutta w strukturach „ludowego" Wojska Polskiego. Ranny w walkach pod Jastrowiem w lutym 1945 r. zdezerterował. Od tej pory przebywał w powiecie czarnkowskim. Po wstąpieniu do oddziału „Czułkowce" – „Węgielnia" jako st. sierżant pełnił funkcję zastępcy dowódcy oddziału. Po jego rozwiązaniu ujawnił się jako dezerter w Rejonowej Komendzie Uzupełnień w Poznaniu. Następnie pracował w urzędach pocztowych w Gryfinie i Szczecinie. Aresztowany 6 marca 1953 r. i skazany w grudniu na karę ośmiu lat więzienia. Po zwolnieniu w 1956 r. rozpracowywany przez SB. A. Pietrowicz, *Szkic do dziejów oddziału*, s. 207, przypis nr 29.
46. Wacław Krasowski ps. „Mohikanin" (1913-2003) – żołnierz AK. Urodził się w Suwałkach. Jako półsierota trafił do sierocińca w Wilnie. Następnie ukończył szkołę średnią handlową. Do wybuchu wojny był słuchaczem Szkoły Nauk Politycznych przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie. Po aneksji Litwy wraz z Wileńszczyzną przed Związek Sowiecki pracował przy spławie drewna. Jesienią 1941 r. został wysłany przez okupanta niemieckiego do Mołodeczna na roboty przymusowe, z których po kilku miesiącach zbiegł. Po powrocie do Wilna pokątnie handlował żywnością. W 1942 r., po złożeniu przysięgi związał się z konspiracją ZWZ-AK. Na przełomie 1943 i 1944 r. wstąpił do oddziału partyzanckiego „Błyskawica", dowodzonego przez por. Piotra Słoninę vel Piotra Jarusza ps. „Piotr". (Od 19 marca 1944 r. było to ogniwo 6 Wileńskiej Brygady AK). Awansowany do stopnia kaprala podchorążego był pisarzem kompanii, prowadził ewidencję żołnierzy. Po kolejnym wkroczeniu Sowietów na Wileńszczyznę i likwidacji większości tamtejszych sił AK powrócił do Wilna i podjął pracę w budownictwie. W grudniu 1944 r. ochotniczo zgłosił się do 8 pułku 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta (ludowego) Wojska Polskiego. Z chwilą, gdy ta formacja dotarła do świeżo zdobytego Krzyża n. Notecią, Krasowski wraz ze znaczną grupą żołnierzy zdezerterował. Dotarł do pobliskiego Wielenia (Południowego), gdzie wstąpił do Straży Obywatelskiej likwidującej niedobitki wojsk niemieckich. Pod koniec marca 1945 r. wraz z Antonowiczem-Klimką udał się do Torunia, do sztabu wojskowego. Został przydzielony do 4 pułku piechoty. Jednak nasilające się represje Informacji Wojskowej wobec żołnierzy związanych niegdyś z AK spowodowały, że ponownie zdezerterował. Po krótkim pobycie w Warszawie i Ostrołęce powrócił do Wielenia. Stamtąd, dzięki pomocy Edmunda Wylegały, związanego z miejscową konspiracją AK-owską, trafił do leśniczówki Radęcin, gdzie tworzyła się partyzancka grupa przetrwania. Do lipca 1945 r. członek oddziału partyzanckiego „Czułkowce" – „Węgielnia"/„Mur" – „Dąb", gdzie był dowódcą plutonu, prowadząc szkolenie wojskowe i polityczne. Po częściowym ujawnieniu osiadł w Trzciance. Aresztowany w 1953 r. został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na kilka lat więzienia. Po wyjściu na wolność ponownie zamieszkał w Trzciance. Tam zmarł i został pochowany na miejscowym cmentarzu. AIPN Po, 05/209, Opracowanie Wydziału „C" KWMO w Poznaniu nr 60 pt. „Banda terrorystyczno-rabunkowa Mur-Dąb pod dowództwem Edmunda Marona ps. „Marwicz". Czarnków". Opracował por. rez. MO Stefan Warzych, 1975, k. 27-28; A. Pietrowicz, *Szkic do dziejów oddziału*, s. 207, przypis nr 30.
47. Stanisław Banasiak ps. „Pantera", „Tadeusz Panterski" (ur. 1914 r.) – partyzant. W latach trzydziestych mieszkał w Drwalewie k. Grójca. Był żołnierzem kampanii wrześniowej 1939 r.

kilka miesięcy wcześniej. W okresie luty-marzec 1945 r. należeli do tzw. Straży Obywatelskiej w Wieleniu, której zadaniem była likwidacja niedobitków wojsk niemieckich. Oparciem dla byłych żołnierzy szukających bezpiecznej kryjówki był Czesław Kmiecik ps. „Dąb", leśniczy z Radęcina, przebywający w czasie wojny w Radomiu i okolicach, należący do tamtejszych struktur AK[48].

Dawni konspiratorzy z Drawska (Edmund Wylegała i Karol Wylegała), w porozumieniu z grupą przetrwania, podjęli decyzję o odtworzeniu oddziału i ponownym oddaniu dowództwa Edmundowi Maronowi, którego pod koniec kwietnia wezwano z Chodzieży. W zeznaniach Maron tak relacjonował to wydarzenie: „Pod koniec kwietnia otrzymałem od Wylegały list, w którym napisał mi, że mam powrócić (…) do Drawska, gdyż obecny Rząd aresztuje byłych akowców

Do końca wojny przebywał w niemieckich obozach jenieckich, w tym od 1940 r. w *Woldenbergu* (Dobiegniewie). Wracając z niewoli, zatrzymał się w Krzyżu, gdzie wstąpił do Milicji Obywatelskiej. W kwietniu 1945 r. zdezerterował, wstępując do oddziału partyzanckiego „Czułkowce" – „Węgielnia"/„Mur" – „Dąb", gdzie uzyskawszy stopień kaprala, odpowiadał za zwiad. W połowie lipca ujawnił się przed stacjonującą w Goraju Grupą Operacyjną KWMO w Poznaniu. Przez kilka tygodni współdziałał z tą jednostką w wyłapywaniu ukrywających się konspiratorów. Jesienią zamieszkał w Karwinie k. Drezdenka. Aresztowany 18 września 1952 r., skazany 31 stycznia 1953 r. na karę śmierci zamienioną na 15 lat więzienia. Zwolniony przedterminowo w wyniku amnestii. AIPN Po, 05/209, Opracowanie Wydziału „C" KWMO w Poznaniu nr 60, k. 29; A. Pietrowicz, *Szkic do dziejów oddziału*, s. 208, przypis nr 34.

48. AIPN Po, sygn. 05/209, k. 23-25. Czesław Kmiecik ps. „Dąb" (ur. 1905 r. w Nowinie w powiecie czarnkowskim) – pracownik Lasów Państwowych, żołnierz AK. Ukończył gimnazjum leśno-rolnicze. W latach 1924-1927 odbywał służbę wojskową w 9 dywizjonie artylerii konnej w Baranowiczach, a następnie w Szkole Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. W latach 1928-1935 był pracownikiem biurowym w nadleśnictwie Promno, w powiecie czarnkowskim. Do lipca 1939 r. pracował jako leśniczy w Radęcinie. Tuż przed wybuchem wojny zmobilizowany do Armii Pomorze, w której szeregach walczył w kampanii wrześniowej. W listopadzie (lub grudniu) 1939 r. wyjechał do Radomia w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie do 1945 r. pracował w administracji leśnej. W 1941 r. wstąpił do ZWZ-AK w Okręgu Radom. Pod koniec stycznia (lub w lutym) 1945 r. powrócił do Radęcina. Od kwietnia 1945 r. był jednym z głównych organizatorów i (prawdopodobnie) dowódców oddziału „Czułkowce" – „Węgielnia"/„Mur" – „Dąb". W lipcu opuścił oddział i dołączył do rodziny osiedlonej w poniemieckim gospodarstwie w Przynotecku (*Netzbruch*), w powiecie Strzelce Krajeńskie. Tam 9 sierpnia został aresztowany. W październiku 1945 r. skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu na 5 lat więzienia – zwolniony na mocy amnestii. Od stycznia do listopada 1950 r. pracownik nadleśnictwa Trzcińsko Zdrój w województwie szczecińskim, potem powrócił do powiatu czarnkowskiego. Ponownie aresztowany w 1952 r., skazany 31 stycznia 1953 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na 10 lat. Na mocy amnestii karę zmniejszono do 5 lat. http://www.listawykletych.pl/katalog/kmiecik-czeslaw; AIPN Po, 05/209, Opracowanie Wydziału „C" KWMO w Poznaniu nr 60 pt. „Banda terrorystyczno-rabunkowa Mur-Dąb pod dowództwem Edmunda Marona ps. „Marwicz". Czarnków". Opracował por. rez. MO Stefan Warzych, 1975, k. 24-25; A. Pietrowicz, *Szkic do dziejów oddziału*, s. 206, przypis nr 28.

i zaciągają ludzi do wojska. Na powyższy list powróciłem do Drawska do Wylegały Edmunda. Na drugi dzień zaraz po moim przybyciu dałem polecenie [do] Wylegały, ażeby on zwołał zebranie w tym celu ażeby zapoznać tych członków bandy, którzy już są zorganizowani. Na zebraniu tym obecni byli Banasiak [Stanisław], Bartnicki Franciszek, Wylegała Karol, Wylegała Edmund i ja. Na zebraniu tym omawialiśmy jak mamy postąpić w organizowaniu dalszego Oddziału i jak mamy się zabezpieczyć w lesie oraz w tym czasie nadaliśmy naszemu oddziałowi kryptonim «Czułkowcy –Węgielnia». Dałem polecenie Banasiakowi i Bartnickiemu ażeby werbowali do bandy więcej członków, w szczególności tych, którzy się ukrywają. W tym czasie Bartnicki został łącznikiem między mną a Banasiakiem. Po kilku dniach od tegoż zebrania wspólnie z Wylegałą Edmundem udaliśmy się do Kmiecika Czesława, który zamieszkiwał w leśniczówce w Radęcinie. W tym czasie kiedy byliśmy u Kmiecika opowiedzieliśmy Kmiecikowi, że odbyło się zebranie na którym było omawiane jak wyżej zapodałem. Kmiecik odpowiedział mi, że on całkowicie jest [przychylny] założeniu organizacji, gdyż był w Radomiu w AK i była wydana taka instrukcja, że po wyzwoleniu trzeba nadal pracować w podziemiu”[49].

Zastępcą dowódcy został Kmiecik, który w swej leśniczówce udzielił gościny małżeństwu Maronów. Warto też nadmienić, że w pobliskim Zieleńcu, w dawnym gospodarstwie Alfreda Schwalma osiadł ponownie Teofil Kokot wraz z małżonką, a w maju dołączył do nich dawny towarzysz, szwagier i brat – Joachim Mumot. Wskazani odnowili kontakty z Maronami nawiązane podczas okupacji[50].

Choć odbudowany oddział określał się kryptonimami: „Czułkowce” – „Węgielnia” (nawiązanie do nazewnictwa z czasu okupacji niemieckiej), to w dokumentach „bezpieki” występuje najczęściej jako „Mur” – „Dąb” (odniesienie do pseudonimów dowódców). Partyzanci, składając przysięgę, deklarowali wierność władzom Rzeczypospolitej na uchodźstwie. Słowa przysięgi brzmiały: „W obliczu Boga Wszechmogącego, Najświętszej Marii Panny, Królowej Polskiej kładąc rękę na ten krzyż, znak męki i zbawienia, przysięgam stać nieugięcie na straży honoru Polski, a w jej wyzwoleniu z niewoli walczyć do ostatniego tchu. Bezwzględne posłuszeństwo Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnemu Wodzowi. Powierzone mi tajemnice strzec bez względu na to, co by mnie miało spotkać. Tak mi Panie Boże dopomóż”[51]. Organizowano namiastkę szkolenia ideologicznego.

49. AIPN Po, 0186/2131, Protokół przesłuchania podejrzanego Edmunda Marona, 8 X 1952, k. 133-134.
50. Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Kmiecika Czesława, 8 X 1952, k. 135.
51. AIPN Po, 05/209, Opracowanie Wydziału „C” KWMO w Poznaniu nr 60 pt. „Banda terrorystyczno-rabunkowa Mur-Dąb pod dowództwem Edmunda Marona ps. „Marwicz”. Czarnków”. Opracował por. rez. MO Stefan Warzych, 1975, k. 14; por. AIPN Po, 04/860, Protokół przesłuchania podejrzanego Edwarda Wierdaka, 16 VIII 1945, k. 2.

Jak zeznawał Edward Wierdak: „St. sierżant Porajski [Wiktor Antonowicz-Klimko] prowadził wykłady i oświadczył nam, że to nie jest ta Polska co ma być, to jest Polska komunistyczna. Musimy walczyć o prawdziwą Polskę”[52].

Aby przetrwać czas represji, partyzanci założyli kilka kryjówek: w leśniczówce Radęcin, Lipówce (na południe od Karwina, obecnie gmina Drezdenko) i „lesie Szostaki” (opuszczona szopa przy drodze z Zielońca do Sierakowa oraz miejsce między Zieleńcem a Bronicami). Doraźnie korzystali też z kwater w Kwiejcach i Kamienniku[53]. Do oddziału liczącego maksymalnie ok. 30 osób wstąpili mieszkańcy Drawska, Chełstu, Dębowca, Zielońca i Piłki. O ich ucieczce do lasu i związaniu się z konspiracją zadecydowały trudne warunki służby w „ludowym” Wojsku Polskim i Milicji Obywatelskiej, niechęć do nowego systemu politycznego, dezorientacja, chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej, jak również presja ze strony partyzantów. Nie bardzo wiadomo, czy do oddziału przyłączyli się dawni konspiratorzy – Teofil Kokot i Joachim Mumot, czy też poprzestali na luźnych kontaktach z Maronem[54].

W opracowaniu sporządzonym przez SB sugerowano, że mając na uwadze sprawne działanie, podzielono oddział na trzy grupy funkcyjne: wywiadowczą Banasiaka „Pantery”, uderzeniową „Podchorążego” i aprowizacyjną „Porajskiego”[55]. Inny podział kompetencyjny pojawia się w zeznaniach Edwarda Wierdaka: „W grupie były przeprowadzane ćwiczenia, ćwiczenia z bronią, wykłady jak się mamy bronić w terenie. Rozkazy te wydawał Maron, obchodzenie się z bronią miał sierżant Porajski i [sierżant] Zieliński, w terenie ćwiczył sierżant Zieliński. (…) Kmiecik przypatrywał się wszystkiemu i poprawiał w ćwiczeniach. Mur widząc, że Kmiecik chce być mądrzejszym od niego (…) zakazał nam (…) abyśmy z niczym nie zwracali [się] do Kmiecika”[56].

52. AIPN Po, 04/860, Protokół przesłuchania podejrzanego Edwarda Wierdaka, 16 VIII 1945, k. 2.
53. AIPN Po, 05/209, k. 44.
54. W zeznaniach Kmiecika pojawia się informacja: „Mumot Joachim, który potem także wstąpił do naszej zorganizowanej bandy i przebywał również z nami w lesie. Kiedy przebywaliśmy w lesie Przecznik z całym oddziałem a także i Mumot Joachim, to przyjechał do swego szwagra na odwiedziny (…) Kokot Teofil, gdzie widział cały oddział” (AIPN Po, 0186/2131, Protokół przesłuchania podejrzanego Kmiecika Czesława, 8 X 1952, k.143). Jednak w późniejszych dokumentach UB/SB brak śladów zainteresowania Mumotem. Natomiast Kokot był aż do 1957 r. rozpracowywany przez UB/SB jako rzekomy członek oddziału „Jaśka” – „Cześka” (sic!), podejrzewany o próby odnowienia działalności konspiracyjnej, sianie antyrządowej i prowojennej propagandy. AIPN Po, 0186/2131, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej krypt. „Bunkier”, 5 VII 1955 r., k. 5.
55. AIPN Po, 05/209, Opracowanie Wydziału „C” KWMO w Poznaniu nr 60 pt. „Banda terrorystyczno-rabunkowa Mur-Dąb pod dowództwem Edmunda Marona ps. „Marwicz”. Czarnków”. Opracował por. rez. MO Stefan Warzych, 1975, k. 14.
56. AIPN Po, 04/860, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Wierdaka, 22 VIII 1945, k. 15.

Wsparcia informacyjnego, organizacyjnego i aprowizacyjnego udzielała sieć współpracowników obejmująca: Leona Grasia, sołtysa Kamiennika i Antoniego Nowackiego, jego zastępcę, Maksymiliana Rębacza, milicjanta z Kwiejc, Stachowiaka, milicjanta z Piłki, Władysława Antkowiaka, leśnika z Przecznika, wspomnianego już Karola Wylegałę, sekretarza gminy w Drawsku oraz kilku mieszkańców okolicznych wsi. Aby nie prowokować przeważających sił policyjno-wojskowych, unikano akcji zaczepnych. W trakcie obław przemieszczano się do bezpieczniejszych kwater, w tym do wzmiankowanej Lipówki. Z powodzeniem wykorzystywano znakomitą znajomość terenów leśnych, co przyznawała nawet strona przeciwna[57].

Podkomendni Marona i Kmiecika nie byli jedyną grupą partyzancką działającą w środkowej części Puszczy Noteckiej. Do początku lipca 1945 r. na stosunkowo dużym obszarze od Tarnówka (w obecnej gminie Połajewo, powiat czarnkowsko-trzcianecki) aż po Radusz (gmina Międzychód, powiat międzychodzki) operowały oddziały „Jaśka” i „Cześka” (pseudonimy dowódców o nieustalonej tożsamości, do których zaliczano też porucznika „Konrada”) oraz por. Władysława Tomczaka „Zadory”. Składały się głównie z dezerterów, którzy opuścili szeregi „Ludowego” Wojska Polskiego (przede wszystkim 4 Pułku Aprowizacyjnego) oraz formacji podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, w tym 2 batalionu Wojsk Wewnętrznych (późniejszego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego), Milicji Obywatelskiej i Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Szamotułach. Prócz tego grupy partyzanckie werbowały osoby w wieku poborowym. Podejmowały próby współdziałania i przetrwania w głębi lasów czasu opresji. W kilku potyczkach na przełomie czerwca i lipca zostały rozbite przez formacje sowieckie (przede wszystkim 145 Pułk Strzelecki Wojsk Wewnętrznych NKWD [czyli Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRS]).

Oddział „Jaśka” i „Cześka” liczył od 25 do 50 żołnierzy. Partyzanci, występując w pełnym umundurowaniu i stosując różne formy perswazji, prowadzili w okolicznych miejscowościach werbunek osób w wieku poborowym[58]. Do głównych baz oddziału należały: okolice wsi Biała (w ówczesnym powiecie czarnkowskim), opustoszałe poniemieckie wioski Kobusz (powiat szamotulski) i Radusz (powiat międzychodzki), a także osada Żelazko i leżące na uboczu zabudowania Rzecina (powiat szamotulski). Tam też partyzanci stworzyli niewielkie, zakonspirowane magazyny broni. Dysponowali przeszło 30 zarekwirowanymi rowerami i co najmniej jednym wozem konnym z zaprzęgiem. Dawało im to znaczną mobilność pozwalającą na wymykanie się obławom i wyprawy aprowizacyjne na terenie trzech wymienionych powiatów. Z późniejszych zeznań wynika, że mogli przez

57. Tamże, k. 44.
58. AIPN Po, 003/290, t. 1, Oświadczenie Michała Grotta, b.d., k. 174.

pewien czas liczyć na kwaterunek i wyżywienie u gospodarzy w sąsiadujących ze sobą wsiach Biała i Mężyk. Wozami konnymi ruszali też do Drawska, Pęckowa, Piłki, Marianowa, Kamiennika, Kwiejc Nowych i Starych, by odebrać nałożony na ich mieszkańców „kontyngent". Obok akcji uzgodnionych z sołtysami wsi (przypadek z Pęckowa) wiele ich działań miało znamiona rabunku. Z konieczności kłusowali też w okolicznych lasach[59].

Kres działalności tej grupy nastąpił na przełomie czerwca i lipca. 22 czerwca partyzanci, przebywając w Raduszu k. Międzychodu, zastrzelili milicjanta Stanisława Kaczmarka[60]. Trzy dni później zostali po raz pierwszy zaatakowani i rozproszeni przez żołnierzy sowieckich (prawdopodobnie jeden z batalionów 145 Pułku Strzeleckiego Wojsk Wewnętrznych NKWD), funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i milicjantów. Uciekając na wschód, na krótko znaleźli schronienie w pasie zalesionych wydm przylegających do Rzecina (gmina Wronki, powiat szamotulski). Jednak i tam, prawdopodobnie 3 lipca, dopadła ich sowiecka obława. Odmówili poddania się. Po krótkiej wymianie ognia 3 zginęło, a 2 lub 3 dostało się do niewoli. Dowódcy „Jasiek" i „Czesiek" zdołali zbiec, a ich podkomendni w najbliższych dniach zostali schwytani bądź też sami zgłosili się do stacjonującej w Goraju Grupy Operacyjnej Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej[61].

W czerwcu jeden z lotnych patroli grupy „Jaśka" i „Cześka" chciał rozbroić w okolicach Zieleńca Marona i Kokota. Ci ostatni, powołując się na znajomość z dowódcami, zostali wypuszczeni. O tym wydarzeniu tak zeznawał Maron: „Jadąc z powrotem lasem do Radęcina zostaliśmy zatrzymani przez bandę kilku, którzy

59. Tamże, Meldunek sierż. Antoniego Fąferka, komendanta posterunku MO w Drawsku, 22 VI 1945, k. 28. Jak wspominał Michał Grott, pochodzący z Białej członek oddziału: „Ci dezerterzy dokonywali w Biale różnych kawałów, na przykład zabierali rowery ludziom, masło, ostatni kawałek chleba, bieliznę rower, nawet konie. Jasio potem te konie sprzedał do Wronek". Tamże, Oświadczenie Michała Grotta, b.d., k. 174.

60. Istnieją pewne rozbieżności co do daty śmierci Stanisława Kaczmarka (22 czerwca lub 1 lipca 1945 r.) oraz przynależności organizacyjnej sprawców jego zabójstwa. W tym przypadku nazwę „Biała Gwardia" należy uznać za wymyśloną przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. S. Kaczmarek (1890-1945), mieszkaniec przedwojennego Radusza, a w 1945 r. pobliskiego Mokrzca był dawnym strażnikiem granicznym, który po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej i Milicji Obywatelskiej. A. Paczesny, *Radusz – wieś której nie ma*, w: *Nadleśnictwo Międzychód. 100 lat polskiej administracji leśnej 1920-2020*, red. P. Anders, Międzychód-Poznań 2020, s. 316; https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/dekomunizacja/zmiany-nazw-ulic/nazwy-ulic/nazwy-do-zmiany/40926,ul-Kaczmarka-Stanislawa.html [dostęp: 21.09.2022 r.].

61. AIPN Po, 003/290, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego – oskarżonego Bolesława Rybarczyka, 23 VII 1945, k. 104; AIPN Po, 05/181/2, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Krajowa" pod dowództwem Władysława Tomczaka ps. „Zadora". Szamotuły. Opracowanie nr 32 oprac. kpt. rez. MO S. Tucholski, 1974, k. 33-34.

pochodzili z oddziału «Jaśka» pod groźbą broni i zapytali nas czy mamy broń i czy jesteśmy z Milicji. Na co ja odpowiedziałem, że nie, a jesteśmy członkami AK. Wymienieni powiedzieli nam, że są z oddziału «Jaśka», gdzie powiedziałem im, że go znam, przez co nas zwolnili. Z członków tych nikogo nie znałem”[62].

Kolejną grupą był oddział Władysława Tomczaka „Zadory”, który maju-czerwcu 1945 r. uformował się w Szamotułach z dezerterów z Wojska Polskiego (4 [Warszawski] Pułk Aprowizacyjny) i miejscowego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz pracownic szamotulskiej placówki Polskiego Czerwonego Krzyża. Konspiratorzy, po uwolnieniu w nocy z 17 na 18 czerwca jednego ze swoich współpracowników z szamotulskiego aresztu, przemieścili się na północny brzeg Warty nieopodal Piotrowa (ob. gmina Obrzycko, powiat szamotulski). Dysponowali wojskowymi dokumentami umożliwiającymi bezkonfliktowe uzyskanie kwaterunku i prowiantu od ludności wiejskiej[63]. Następnie udali się w lasy między Rzecinem, Białą i Hamrzyskiem, gdzie pod koniec czerwca zetknęli się z grupą „Jaśka” i „Cześka”. Przez krótki czas razem obozowali. Jak zeznawała 8 lipca Bożena Tomaszewska: „W lesie mniej więcej dziewięć dni temu spotkaliśmy koło Biały grupę składającą się z około 40 ludzi. Byliśmy razem z nimi niecałe dwa dni, lecz porucznik [Tomczak] przekonał się, że banda ograbiała ludzi nocami z żywności, więc postanowił się od nich odłączyć”[64]. Najpewniej to jednak obława pod Rzecinem skłoniła „Zadorę” do udania się wraz z podkomendnymi w kierunku północno-wschodnim, do kompleksu leśnego między Ujściem, Chodzieżą i Czarnkowem. 7 lipca wskazany oddział „Zadory” został zaatakowany i rozproszony przez Sowietów w Gębiczynie (ob. gmina Czarnków, powiat czarnkowsko-trzcianecki). Jednak por. Tomczak wraz 7 podkomendnymi zdołał zbiec. Po kilku dniach dołączyli do nich partyzanci z kolejnej rozbitej grupy – Józefa Buszewskiego „Józka”. Dla odtworzonego oddziału nowym miejscem schronienia były aż do końca sierpnia tereny wokół leśniczówki Gołe Pole (ob. gmina Chodzież)[65].

W dokumentach ilustrujących pracę oficerów śledczych z aresztowanym Maronem i jego podkomendnymi pojawiają się wzmianki o bliżej nieznanym por. Grudzińskim. W zeznaniach z sierpnia 1945 r. Maron informował: „Pod koniec maja 1945 r. przybył do mnie w Drawsku jeden żołnierz z lasu wyznaczając mi

62. AIPN Po, 003/290, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Edmunda Marona, 8 X 1952, k. 135.
63. AIPN Po, 05/181/2, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Krajowa” pod dowództwem Władysława Tomczaka ps. „Zadora”. Szamotuły. Opracowanie nr 32 oprac. kpt. rez. MO S. Tucholski, 1974, k. 9-33.
64. AIPN Po, 04/706, Protokół przesłuchania podejrzanego Bożeny Tomaszewskiej, 8 VII 1945, k. 27.
65. AIPN Po, 05/181/1, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Krajowa” pod dowództwem W. Tomczaka ps. „Zadora”, Szamotuły – Czarnków – Chodzież. Oprac. kpt. rez. MO J. Kuncewicz, 1980, Uzupełniające opracowanie nr 32, k. 8-19.

spotkanie z porucznikiem Grudzińskim w Żelezkach [Żelazku – A.S.]. Udałem się na wskazane mi miejsce i spotkalim się z por. Grudzińskim. Grudziński proponował mi udzielenie pomocy w sprawach partyzanckich twierdząc, że takie otrzymał rozkazy z dowództwa sztabu AK"[66]. „Mur" rzekomo odmówił współdziałania, powołując się na zły stan zdrowia. O nieudanej próbie nawiązania kontaktu między por. Grudzińskim a Maronem wspominał też Edward Wierdak[67]. Trudno orzec, czy pod nazwiskiem Grudzińskiego kryją się komendanci „Jasiek" lub „Czesiek" (Żelazko było jedną z ich baz), czy też por. Tomczak „Zadora", który mógł być znajomym Marona z okresu przedwojennego[68].

Najbardziej znaną akcją partyzantów z oddziału „Czułkowce" – „Węgielnia" była „neutralizacja" posterunku Milicji Obywatelskiej w Piłce. Istnieje rozbieżność co do daty tego wydarzenia. W zeznaniach Marona pojawia się odniesienie do drugiej połowy maja i osoby Banasiaka jako dowódcy przeprowadzającego akcję[69]. W sprawozdaniu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Czarnkowie z czerwca 1945 r. pojawia się data „13.6.1945" (aczkolwiek widać tu korektę daty miesięcznej)[70]. W każdym razie, po przeprowadzeniu pozorowanego ataku przez 15 konspiratorów, nakłoniono 10 funkcjonariuszy wraz z dowódcą, sierżantem Józefem Zielińskim, aby z bronią i wyposażeniem przyłączyli się do „leśnego" oddziału[71]. Już przedtem współpracujący z konspiratorami milicjanci przekazywali broń, rzekomo wpadając w zastawione zasadzki[72]. Wątpliwości budzi natomiast postać sierżanta Zielińskiego, który w oddziale przyjął pseudonim „Pszczoła". W niektórych dokumentach padły sugestie, że był członkiem Grupy Operacyjnej (GO) Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KWMO), któremu powierzono służbowe zadanie przeniknięcia do grupy partyzanckiej, w celu szerzenia w niej nastrojów defetystycznych, które miały skutkować rozwiązaniem

66. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN BU], 827/2701, Protokół przesłuchania podejrzanego Edmunda Marona, 23 VIII 1945, k. 20.
67. AIPN Po, 04/860, Protokół przesłuchania podejrzanego Edwarda Wierdaka, 16 VIII 1945, k. 2.
68. Maron urodził się w Krobi, a Tomczak – jak wynika z ustaleń SB – w pobliskim Domachowie. Pada też wzmianka o związkach Tomczaka z Chodzieżą, czyli kolejnym miejscem zamieszkania Marona. Być może obranie przez Tomczaka marszruty do powiatu chodzieskiego wynikało ze związków z tym terenem.
69. AIPN Po, 0186/2131, Protokół przesłuchania podejrzanego Marona Edmunda, 8 X 1952, k. 134.
70. AIPN Po, 003/290, t. 1, Odpis z pisma kierownika PUBP w Czarnkowie, 21 czerwca 1945, k. 32.
71. AIPN Po, 05/209, Opracowanie Wydziału „C" KWMO w Poznaniu nr 60 pt. „Banda terrorystyczno-rabunkowa Mur-Dąb pod dowództwem Edmunda Marona ps. «Marwicz». Czarnków". Opracował por. rez. MO Stefan Warzych, 1975, k. 48; AIPN Po, 003/290, t. 1, Odpis z pisma kierownika PUBP w Czarnkowie, 21 VI 1945, k. 32.
72. AIPN Po, 05/209, k. 44 i 47.

oddziału[73]. Prócz akcji w Piłce lakonicznie wzmiankowano też uwolnienie bliżej nieznanej osoby z aresztu milicyjnego w Drawsku[74].

Korzystną dla partyzantów okolicznością był przejściowy brak współpracy między ulokowanymi na tym terenie oddziałami wojsk NKWD, PUBP w Czarnkowie i wydelegowaną do Goraja Grupą Operacyjną KWMO w Poznaniu. Przyczyną rozdźwięku było przyjęcie odmiennej taktyki w działaniach wobec grup partyzanckich, słabość kadrowa powiatowych struktur „bezpieki”, a także, co wielce prawdopodobne, spory kompetencyjne o podłożu ambicjonalnym.

Wskazaną Grupą Operacyjną KWMO początkowo dowodził mjr Skupiński, kierownik Służby Kryminalnej, a później ppor. [Adam?] Sosiński. Wiadomo, że w skład tej struktury wchodzili wywiadowcy: Dominik Burdziński, Karol Zieliński, Antoni Bartkowiak, Cezary Bartkowiak, Wacław Puchacewicz, Kazimierz Brózda, [Jan?] Książkiewicz, Włodarczak i Sobieżyński[75]. Wśród funkcjonariuszy PUBP w Czarnkowie wymienia się: oficera śledczego Wincentego Pawełczyka, oficera śledczego Jana Antkowiaka, starszego referenta Czesława Rutę, starszego oficera śledczego Stanisława Rajkowskiego, młodszego oficera śledczego Franciszka Pemperę, Ryszarda Jurkowskiego, a także Wacława Jęśko, Eugeniusza Wojtowskiego, Józefa (lub Alojzego) Grzyla i G. Jaśko[76].

Działania operacyjne GO KWMO opierały się głównie na penetracji terenu i prowadzeniu „propagandy agitacyjnej wśród miejscowej ludności o bezcelowości dalszego pozostawania członków bandy w lesie”[77]. Warty zacytowania jest też fragment sprawozdania PUBP w Czarnkowie: „Po przybyciu plutonu operacyjnego z Poznania, którego dowódcą był ob. mjr Skupiński, praca zaczęła dawać pozytywne rezultaty. Obwieszczenie Ministerstwa o umorzeniu kary dla tych, którzy wyjdą z lasu i złożą broń w punktach wyznaczonych, a punktem na terenie powiatu był Goraj, przyczyniło się do zlikwidowania band w 80%-tach, lecz przywódcy band pozostawali jeszcze na wolności”[78].

Stosowane przez milicjantów „miękkie” metody rozładowania lasów zyskały aprobatę Starostwa Powiatowego w Czarnkowie. Kolidowały równocześnie z prowadzonymi w tym samym czasie represyjnymi operacjami batalionów Wojsk Wewnętrznych NKWD. 9 lipca Kazimierz Sobański, starosta czarnkowski, w porozumieniu z por. Sosińskim z GO KWMO, wystąpił do wojewody

73. Tamże, k. 34-35.
74. Akcję w Drawsku przeprowadzono pod komendą W. Antonowicza-Klimki i E. Gajewczyka. Tamże, k. 47-48.
75. Tamże, k. 52.
76. Tamże, k. 57.
77. Tamże, k. 53.
78. AIPN Po, 003/290, t. 1, Sprawozdanie Franciszka Marcinkowskiego, kierownika PUBP w Czarnkowie, 26 IX 1945, k. 51.

poznańskiego z pismem o „spowodowanie zlikwidowania batalionu sowieckiego i przeniesienie jego [na inny teren], bo jak się okazuje, to oni utrudniają dalszą pracę przez nieodpowiednie podchodzenie do sprawy". Jak wyjaśniał: „Poważna część [konspiratorów – A.S.] została ujęta i znaleziono nić, która prowadzi na sąsiednie powiaty. Wszystko było na dobrej drodze, chłopcy się sami poddawali i wychodzili z lasu, lecz niestety tam, gdzie operował batalion sowiecki i bezpieczeństwo, wtedy gdy wychodzili z lasu, strzelali do nich i to w Rzecinie z poniedziałku na wtorek zastrzelili 3-ch i 1-go ranili, w Gębiczynie tak samo, i rozpoczęła się obawa i uciekanie w drugie powiaty"[79]. Prawdopodobnie formacja sowiecka opuściła powiat czarnkowski, gdyż nie pojawia się w późniejszych dokumentach. Trudno stwierdzić, czy był to skutek powyższych zabiegów, czy też rozbicia oddziałów partyzanckich. W dokumentach „bezpieki" wskazuje się na zmianę relacji na linii GO KWMO – PUBP w Czarnkowie: „Po wyjeździe obyw. mjr. Skupińskiego, dowódcą pozostałej grupy został obyw. ppor. Sosiński, który dopiero naprawdę zaczął współpracę z PUBP Czarnków, byliśmy informowani o każdym posunięciu wywiadowców i grupy operacyjnej i teraz dopiero zaczęła się wspólna praca. Posunięcia ppor. Sosińskiego skierowane zostały w celu zlikwidowania przywódców band, co się w 90%-ch udało"[80].

Pewne światło na działalność Grupy Operacyjnej MO rzuca też późniejsze zeznanie Wincentego Dominiaka, który zdezerterował z posterunku MO w Szamotułach i powrócił do rodzinnego gospodarstwa w Zieleńcu. W czerwcu lub lipcu 1945 r. został zatrzymany w lesie przez umundurowaną grupę milicjantów. Jej dowódca w randze majora (najprawdopodobniej mjr Skupiński) zapytał go, czy „chciałby utrzymywać łączność z przebywającymi w lesie". Dominiak odmówił, w rezultacie został zatrzymany i przewieziony do Czarnkowa[81].

Wydarzeniem, które zaciążyło na dalszych losach partyzantów z oddziału „Czułkowce" – „Węgielnia", było uprowadzenie przez nich Karola Gletta, volksdeutscha z Górnego Śląska, przebywającego w czasie wojny w Drezdenku, a w 1945 r. osiedlonego w Kamienniku. Glett zyskał fatalną opinię wśród mieszkańców wsi. Zapamiętano jego lepszy status w czasie okupacji (większe racje żywnościowe, brak upokarzającego oznaczenia literą „P") i wrogi stosunek do Polaków[82]. Posądzano go o współpracę z Gestapo, a po wojnie z Urzędem Bezpieczeństwa.

79. Tamże, Pismo Kazimierza Sobańskiego, starosty powiatowego w Czarnkowie, do Wojewody Poznańskiego, 21 VII 1945, k. 44.
80. Tamże, Sprawozdanie Franciszka Marcinkowskiego, kierownika PUBP w Czarnkowie, 26 IX 1945, k. 51.
81. Tamże, Pismo por. M. Konowalskiego, szefa PUBP w Czarnkowie do naczelnika Wydziału X WUBP w Poznaniu, 16.6.1952, k. 248.
82. Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Nowickiego przez chor. Ryszarda Jurkowskiego, oficera śledczego PUBP w Czarnkowie, 17 IX 1952, k. 157-159.

Postrzegano go jako zagrożenie dla partyzantów i siatki ich współpracowników. W tej sprawie dotarły do oddziału dwa donosy, a tożsame informacje przekazał też jeden z łączników. Kilka lat później osadzony w więzieniu Maron tak opisywał sprawę: „(…) dowiedziałem się, że w okolicy przebywa Niemiec (ausweis III kat.) Karol Glett, znany ze swej działalności w czasie okupacji na terenie Drezdenka, gdzie jako konfident Gestapo – [wydał] kilku Polaków w ręce niemieckie. Zostali oni wywiezieni do obozów, gdzie zginęli. Ponadto znany był ze swego hakatystycznego stosunku do Polaków, których bił, pluł w twarz, wymyślał od polskich świń itp. Wiele takich oskarżeń wpłynęło od przedstawicieli miejscowej ludności, którzy prosili o ukaranie zbrodniarza tym bardziej, że powołane do tego władze jakoś nie kwapiły się z pociągnięciem Gletta Karola do odpowiedzialności. Nawet żona Gletta – z urodzenia Polka, dawała przez Franciszka Bartnickiego znać do oddziału, że mąż jej jest niebezpiecznym polakożercą i winien zostać ukarany"[83]. Po naradzie dowódcy oddziału postanowili przeprowadzić akcję likwidacyjną. W nocy z 13 na 14 czerwca 1945 r. partyzanci uprowadzili Gletta z jego domu. W trakcie przeprowadzonej rewizji znaleźli donosy kierowane do UB. W lesie Szostaki (lub lesie Radęcin) zorganizowali posiedzenie sądu polowego, w skład którego weszli: E . Maron, Cz. Kmiecik, W. Antonowicz-Klimko, E. Gajewczyk, S. Banasiak, W. Krasowski, M. Dymek i M. Kubiak. Powołując się na dowody współpracy z „bezpieką", skazano Gletta na śmierć i rozstrzelano[84].

Po tym incydencie Maron postanowił rozwiązać oddział. Jego decyzja była tożsama z postępowaniem konspiracyjnych ogniw kierowniczych kontynuujących tradycje AK (Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj), obawiających się nieuchronnego wyniszczenia podkomendnych lub ich demoralizacji długotrwałym pobytem w lesie. Skłaniano się ku wyjściu z podziemia i podjęciu działalności opozycyjnej w oparciu o legalne struktury polityczne. Daremnie, jak się później okazało, oczekiwano na wolne i demokratyczne wybory parlamentarne, które miały oddać władzę w ręce rzeczywistych przedstawicieli narodu.

Prawdopodobnie deprymująco na partyzantów podziałały wieści o rozbiciu przez Wojska Wewnętrzne NKWD innych zbrojnych grup z Puszczy Noteckiej[85]. Pojawiły się też problemy z aprowizacją. Dochodziło do sporów kompetencyj-

83. Dokument nr 13, Pismo więźnia karnego Edmunda Marona do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie rewizji nadzwyczajnej, 14 kwietnia 1955, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce*, s. 369.

84. AIPN Po, 05/209, Opracowanie Wydziału „C" KWMO w Poznaniu nr 60 pt. „Banda terrorystyczno-rabunkowa Mur-Dąb pod dowództwem Edmunda Marona ps. „Marwicz". Czarnków". Opracował por. rez. MO Stefan Warzych, 1975, k., k. 48-50.

85. Jak zeznawał E. Wierdak: „Przyjechał powózką jakiś dowódca z grupy Grudzińskiego informował, że grupa rozbita, lecz Marona nie było na miejscu". AIPN Po, 04/860, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Wierdaka, 22 VIII 1945, k. 16.

nych między Maronem a Kmiecikiem w kwestii bieżącej i dalszej działalności. Jak zeznawał w sierpniu 1945 r. Edward Wierdak: „Przypominam sobie jeden fakt, ktoś z bandy podawał Kmiecikowi jakiś raport, na to odezwał się «Mur», że Kmiecikowi mają nic nie meldować, tylko jemu lub st. sierżantowi Porajskiemu”[86]. Dwukrotnie opisał też ostatnie dni działalności oddziału: „W końcu czerwca br. Komendant «Mur» i St. Sierżant [Porajski] odjechali, dokąd to nie wiem. Następnego dnia w godzinach rannych przyszedł do nas sierżant «Pszczoła» i oświadczył nam, że wyjdziemy z lasu ponieważ nie ma co jeść, a on nie będzie się martwił. Na rozkaz wymienionego udaliśmy się wszyscy do domu”[87]. I dalej: „Przed rozwiązaniem grupy opuścił grupę Maron, (…) i Kmiecik. Pozostał tylko sierżant Zieliński, który na ostatek miał spotkanie z Majorem Skupińskim, zebrał nas i mówił, że jest bezcelowe siedzieć w lesie. Zieliński zebrał swych ludzi i poszedł. Wszyscy również poszli, każdy do swego domu, każdy zabierając broń i naboje”[88]. Nieco inne szczegóły podał w zeznaniach Roman Gapski: „O darowaniu win i o Dekrecie wydanym przez Rząd Zjednoczony dowiedziałem się dopiero wtedy, gdy to przyjechał do nas jeden ze śledczych i porozumiał się z sierż. Zielińskim o spotkaniu na dzień 22 VII z ob. Majorem Skupińskim. W dniu tym przyjechał ob. major i upewnił nas o darowaniu przewinionych. Mówił, że na dzień 24 VII [mamy udać się] do Piłki, skąd zabrał nas do Goraju”[89].

Partyzanci, zanim opuścili las, złożyli przysięgę o treści: „Przysięgamy, że nie zdradzimy żadnej działalności. W razie zdrady będę rozstrzelany, a jak nie uchwycą zdrajcy to będzie rozstrzelana jego rodzina”. Dowódca zabronił ujawniania faktu zastrzelenia Gletta. Jak już wspomniano, większość członków oddziału postanowiła ujawnić się w lipcu 1945 r. przed stacjonującą w Goraju Grupą Operacyjną Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej[90]. Zdali dotychczasowe uzbrojenie: 2 RKM-y, 6 karabinów automatycznych, 16 karabinów krótkich, 2 skrzynki amunicji i kilkanaście granatów[91]. Antonowicz-Klimko i Krasowski ujawnili się jako dezerterzy z Wojska Polskiego przed Komendami Uzupełnień w Poznaniu i Szamotułach w dniach 13-14 sierpnia. Zataili jednak przynależność do oddziału partyzanckiego[92]

86. Tamże, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Wierdaka, 18 VIII 1945, k. 9.
87. Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Edwarda Wierdaka, 16 VIII 1945, k. 2.
88. Tamże, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Wierdaka, 22 VIII 1945, k. 15.
89. AIPN Po, 00111/16, Protokół przesłuchania podejrzanego – oskarżonego Romana Gapskiego, 26 VII 1945, k. 6.
90. AIPN Po, 05/209, Opracowanie Wydziału „C” KWMO w Poznaniu nr 60 pt. „Banda terrorystyczno-rabunkowa Mur-Dąb pod dowództwem Edmunda Marona ps. „Marwicz”. Czarnków”. Opracował por. rez. MO Stefan Warzych, 1975, k. 51.
91. Tamże, k. 57.
92. Tamże, k. 26.

Inaczej postąpili Maron i Kmiecik, którzy nie dowierzali gwarancjom amnestyjnym. Jednak i oni wpadli w ręce funkcjonariuszy UB. 9 sierpnia aresztowano w miejscowości Przynotecko (powiat Strzelce Krajeńskie) Kmiecika, a 18 sierpnia w Chodzieży Marona. W tym samym miesiącu zatrzymano kolejnego członka oddziału – Edmunda Gajewczyka ps. „Lew”. Konspiratorów przekazano 14 września Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, który wszczął śledztwo „za przynależność do bandy terrorystyczno-rabunkowej i za nieujawnienie tej działalności”[93]. 3 października 1945 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał ich za działalność konspiracyjną na kilka lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa z 30 października 1944 r. Marona skazano na 7, a Kmiecika na 5 lat więzienia. Jednak zastosowanie przepisów amnestyjnych (Dekret z 2 sierpnia 1945 roku za przestępstwa popełnione przed 22 lipca) i nieujawnienie likwidacji domniemanego donosiciela spowodowało w przypadku Marona zredukowanie kary do dwóch lat pozbawienia wolności w zawieszeniu, a w odniesieniu do Kmiecika całkowite darowanie kary. Wobec Gajewczyka Wojskowa Prokuratura Rejonowa umorzyła postępowanie[94]. W listopadzie, dzięki pomocy brata, pracownika sądownictwa w Poznaniu, Edmundowi Maronowi zawieszono wykonanie wyroku i zwolniono z więzienia w Rawiczu[95].

Przez kilka lat Maron, Kmiecik i ich dawni podkomendni cieszyli się względnym spokojem. Maron po opuszczeniu więzienia w Rawiczu w grudniu 1945 r. powrócił do Chodzieży, gdzie objął kierownictwo Przychodni Dentystycznej przy Powiatowym Ośrodku Zdrowia. Zorganizował także Międzyszkolną Przychodnię Dentystyczną. Udzielał się społecznie w Polskim Czerwonym Krzyżu oraz w Związku Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia przy Specjalistycznym Ośrodku Zdrowia w Chodzieży. Był też radnym Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej. Wstąpił do Stronnictwa Pracy, a po likwidacji tej partii w 1951 r. zgłosił swój akces do Stronnictwa Demokratycznego. W nieco późniejszych dokumentach określano go jako człowieka bardzo sumiennego, pełnego poświęcenia lekarza dentystę, wzorowego działacza społecznego i związkowego[96]. Kmiecik

93. Tamże, k. 53-54.
94. Tamże, k. 54.
95. Pełna dokumentacja postępowania sądowego dostępna pod sygnaturą: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN BU), 827/2701, Akta w sprawie karnej przeciwko Edmundowi Maronowi i Czesławowi Kmiecikowi.
96. Dokument nr 13, Pismo więźnia karnego Edmunda Marona do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie rewizji nadzwyczajnej, 14 kwietnia 1955, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce*, s. 371; http://akwielkopolska.pl/biograms/index/biograms/1,129,0,0,Biogramy,Strona1,1.html [dostęp: 11.06.2022 r.]; https://chodziez.naszemiasto.pl/chodziez-edmund-maron-zolnierz-wyklety-nasza-historia/ar/c1-3662388 [dostęp: 11.06.2022 r.].

był przejściowo pracownikiem Nadleśnictwa Trzcińsko-Zdrój w Szczecińskiem, potem powrócił do powiatu czarnkowskiego[97].

W połowie 1951 r. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, po zgromadzeniu wstępnych informacji na temat zabójstwa Gletta, wszczął rozpracowanie byłych członków oddziału „Mur" – „Dąb". Przesłuchano kilka osób, w tym żonę zastrzelonego, która szczegółowo opisała uprowadzenie męża do lasu. Do sprawy wprowadzono agenturę o pseudonimach: „Czarny", „Księżyc" i „Kwieciński"[98]. Po zgromadzeniu informacji, we wrześniu 1952 r. przekazano sprawę PUBP w Czarnkowie. Wskazana jednostka w tym samym miesiącu postanowiła przeprowadzić tzw. realizację sprawy, czyli zatrzymanie dawnych konspiratorów i członków pomocniczej siatki cywilnej. Do aresztu trafili: Edmund Maron, Czesław Kmiecik, Stanisław Banasiak, Franciszek Bartnicki, Leon Graś i Edmund Gajewczyk[99]. Dowódcy postawiono zarzut „utworzenia i kierowania bandą terrorystyczną, mającą na celu walkę z demokratycznym ustrojem państwa polskiego". W styczniu 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu, biorąc za punkt wyjścia zabójstwo konfidenta, któremu na wyrost przypisano przynależność do Polskiej Partii Robotniczej[100], wydał surowe wyroki w sprawach konspiratorów z Puszczy Noteckiej: Edmunda Marona skazano na karę śmierci, przepadek całego mienia i utratę praw publicznych na zawsze (na mocy amnestii karę złagodzono do 15 lat pozbawienia wolności)[101], Czesława Kmiecika na 10 lat więzienia i utratę praw publicznych na 5 lat (karę złagodzono do 5 lat pozbawienia wolności), Stanisława Banasiaka na karę śmierci, przepadek mienia i utratę praw publicznych (zamienioną na 15 i w końcu 5 lat więzienia i utratę praw na 1 rok), Franciszka Bartnickiego na 8 lat więzienia i utratę praw na 3 lata (złagodzono do 4 i pół roku pozbawienia wolności), Leona Grasia na 9 lat więzienia i utratę praw publicznych na 4 lata (złagodzono do 4 i pół roku więzienia) i Edmunda Gajewczyka na karę śmierci (zamienioną na 15 i w końcu 5 lat pozbawienia wolności)[102].

97. W. Handke, *Żołnierze nienazwanego powstania*, s. 74.
98. AIPN Po, 05/209, k. 54.
99. Tamże, k. 54.
100. Glett co najwyżej korespondencyjnie zabiegał o przyjęcie do PPR i możliwość założenia partyjnego koła terenowego w Kamienniku. Prawdopodobnie nie uzyskał odpowiedzi od wyższych instancji partyjnych. Brak go też w wykazie zamordowanych członków PPR w Poznańskiem. Dokument nr 13, Pismo więźnia karnego Edmunda Marona do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie rewizji nadzwyczajnej, 14 kwietnia 1955, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce*, s. 370.
101. Marona skazano w 31 stycznia 1953 r. Składowi sędziowskiemu przewodniczył Dionizy Piotrowski, a obrońcą był mec. Światosław Cyrus-Konieczny.(W. Handke, *Żołnierze nienazwanego powstania*, s. 79.
102. AIPN Po, 05/209, k. 55.

Pewne trudności pojawiały się przy ustaleniu tożsamości i zlokalizowaniu „Porajskiego" (Antonowicz-Klimko) i „Mohikanina"/„Podchorążego" (Krasowski), którzy dawnym kolegom znani byli jedynie z pseudonimów, a także, jak już wspomniano, częściowo ujawnili się przed wojskowymi Komendami Uzupełnień. Jednak i w tym przypadku, po podjęciu różnorodnych czynności operacyjnych i śledczych, odnaleziono wymienionych partyzantów w Wielgowie (Szczecińskie) i w Trzciance (Poznańskie)[103]. 6 marca 1953 aresztowano Antonowicza-Klimkę, a 10 tegoż miesiąca Krasowskiego[104]. Mając już głównych aresztowanych, w maju 1953 r. Wincenty Pawełczyk, oficer śledczy PUBP w Czarnkowie[105], wszczął śledztwo z polecenia Prokuratury Wojskowej w Poznaniu. Wiele wskazuje na to, że przesłuchania były prowadzone w brutalny sposób, który odbił się na zdrowiu aresztowanych[106].

Na podstawie zeznań Kmiecika i Banasiaka próbowano, acz bezskutecznie, zlokalizować miejsce ukrycia zwłok Gletta. 27 maja 1953 r. do funkcjonariuszy UB dotarł anonim, w którym nieznany autor informował o odnalezieniu szkieletu, który ponownie zasypał ziemią. Do informacji dołączono szkic z lokalizacją tymczasowego grobu. Posługując się uzyskanym materiałem, 31 maja oficer W. Pawełczyk wraz z chor. Dopierałą z Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Czarnkowie, miejscowym lekarzem Kazimierzem Pęcherkiem i aresztowanym Wiktorem Antonowiczem-Klimką dotarli do mogiły ulokowanej w młodniku między leśnictwem Przecznik a Szostakami. Odnaleźli szczątki mężczyzny z uszkodzonymi od strzałów kośćmi klatki piersiowej[107]. Na tej podstawie kilka miesięcy później zapadły kolejne wyroki. 31 lipca 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał Wiktora Antonowicza-Klimkę na 15 lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na 4 lata, a Wacława Krasowskiego na 12 lat i utratę praw na 2 lata[108]. Na skutek wniesienia skarg rewizyjnych Najwyższy Sąd Wojskowy, dopatrzywszy się naruszenia przepisów prawnych przez sąd I instancji, a w szczególności aktów amnestyjnych, zwrócił akta do ponownego rozpatrzenia.

103. Tamże, k. 56.
104. Tamże, k. 27 i 29.
105. https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/21729 [dostęp: 11.06.2022 r.]
106. http://akwielkopolska.pl/biograms/index/biograms/1,129,0,0,Biogramy,Strona1,1.html [dostęp: 11.06.2022 r.].
107. AIPN Po, 05/209, k. 50.
108. AIPN Po, 135/83 t. 2, Akta w sprawie karnej przeciwko Wiktorowi Antonowiczowi-Klimko oraz Wacławowi Krasowskiemu oskarżonym z art. 1, art. 3 pkt a i art. 4 § 1 pkt a Dekretu z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa i innych o przynależność do oddziału AK „Czułkowcy-Węgielnia" pod dowództwem „Mura", posiadanie broni bez zezwolenia oraz dokonywanie napadów.

Skutkiem tego 29 grudnia 1953 r. skazał Antonowicza-Klimkę na 8 lat więzienia, a Krasowskiego na 6 lat pozbawienia wolności[109].

Złagodzenie reżimu policyjnego po śmierci Stalina i zastosowanie kolejnych przepisów amnestyjnych stało się podstawą do zredukowania wyroków. W 1956 r., na fali „odwilży" politycznej, niegdysiejsi partyzanci z Puszczy Noteckiej wyszli na wolność. Maron opuścił więzienie we Wronkach 16 września 1956 r. ze zrujnowanym zdrowiem. Powrócił do rodziny mieszkającej w Chodzieży, pozbawionej w wyniku sądowego przepadku mienia środków do życia. Podjął ponownie pracę w zawodzie technika dentystycznego. Przedwcześnie zmarł 21 marca 1960 r. w wieku zaledwie 44 lat. Na cmentarz w Chodzieży odprowadzały go tłumy ludzi[110]. 2 kwietnia 1985 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Armii Krajowej. 26 czerwca 1996 r., na wniosek Marty Maron, wdowy po Edmundzie, Sąd Wojewódzki w Poznaniu rozpatrzył rewizję wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego z 31 stycznia 1953 r., uznając go za nieważny, a przypisane czyny za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego[111].

Epilogiem działań aparatu bezpieczeństwa wobec dawnych partyzantów z Puszczy Noteckiej były krótkotrwałe sprawy ewidencyjno-obserwacyjne prowadzone w 1956 r., ewentualnie w latach następnych. Wnioski w nich zawarte były w zasadzie tożsame. „Figuranci" złamani represjami, mając nadszarpnięte zdrowie, nie podejmowali jakichkolwiek prób kontestowania systemu.

Działające w Puszczy Noteckiej do lipca 1945 r. organizacje konspiracyjne podjęły próbę obrony przeciw zniewoleniu narzucanemu przez obce reżimy polityczne. Pobyt w jednym z największych kompleksów leśnych w kraju miał umożliwić partyzantom przetrwanie czasu nasilonych represji. Paradoksalnie nie zniszczył ich niemiecki system policyjny, który w wielu innych powiatach Wielkopolski był przerażająco skuteczny w działaniach wobec polskiego podziemia. Kres przyniosła im powojenna „normalizacja", stojąca pod znakiem działalności operacyjnej komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, rzekomych amnestii i stopniowego likwidowania wszelkich prób oporu wobec systemu.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat, po długim okresie nieobecności, pojawiły się w przestrzeni publicznej obiekty symboliczne przywołujące pamięć o losach partyzantów z Puszczy Noteckiej. Ufundowano i uroczyście odsłonięto tablice pamiątkowe bądź pomniki w Sierakowie, Bucharzewie (powiat międzychodzki, województwo wielkopolskie), Karwinie (powiat strzelecko-drezdenecki, woje-

109. AIPN Po, 05/209, k. 56.

110. W. Handke, *Żołnierze nienazwanego powstania*, s. 79.

111. http://akwielkopolska.pl/biograms/index/biograms/1,129,0,0,Biogramy,Strona1,1.html [dostęp: 11.06.2022 r.].

wództwo lubuskie) i Przytocznej (powiat międzyrzecki, województwo lubuskie)[112]. W trosce o edukację historyczną szerszych kręgów społecznych, dzięki wsparciu Lasów Państwowych, stworzono też stałą wystawę plenerową poświęconą działalności konspiracyjnej na terenie międzyrzecza warciańsko-noteckiego (Miały, powiat czarnkowsko-trzcianecki, województwo wielkopolskie)[113]. W ten sposób, w chwili gdy milkną ostatni świadkowie wydarzeń z lat 1939-1945, poczyniono istotny krok ku przekazaniu następnym pokoleniom wiedzy i wartości budujących tożsamość regionalną i narodową.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu

Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Krajowa” pod dowództwem Władysława Tomczaka ps. „Zadora”. Szamotuły. Opracowanie nr 32 oprac. kpt. rez. MO S. Tucholski, 1974, sygn. AIPN Po, 05/181/2.

Banda terrorystyczno-rabunkowa „Armia Krajowa” pod dowództwem W. Tomczaka ps. „Zadora”, Szamotuły-Czarnków-Chodzież. Oprac. kpt. rez. MO J. Kuncewicz, 1980, Uzupełniające opracowanie nr 32, sygn. AIPN Po, 05/181/1Materiały operacyjne dotyczące Bożeny Tomaszewskiej, sygn. AIPN Po, 04/706.

Materiały operacyjne dotyczące Edwarda Wierdaka, sygn. AIPN Po, 04/860.

Materiały operacyjne dotyczące Romana Gapskiego, sygn. AIPN Po, 00111/16.

Materiały sprawy o kryptonimie „Bunkier” dotyczącej Teofila Kokota, sygn. AIPN Po, 08/391 oraz AIPN Po, 0186/2131.

Materiały sprawy obiektowej o kryptonimie „Las” dot. byłych członków organizacji niepodległościowych w latach 1944-1947 ujawnionych w czasie amnestii w 1947 r., sygn. AIPN Po, 003/290, t. 1-2.

112. J. T. Łożyński, *Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Sierakowie* http://akwielkopolska.pl/index/index/szzak/1,2,0,438,Uroczystosc_odsloniecia_tablicy_pamiatkowej_w_Sierakowie,Strona1,1.html [dostęp: 4.10.2022 r.]; K. Tomczak, *Pamięci żołnierzy AK* http://www.tmzw.org.pl/aktualnosci/news/id/271.html [dostęp: 4.10.2022 r.]; https://mapypamieci.ipn.gov.pl/mp/form/r54217320,Pomnik-partyzancki-w-Karwinie.html [dostęp: 4.10.2022 r.]; http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/40125,karwin-partyzancki-pomnik.html [dostęp: 4.10.2022 r.]; *Skwer im. Bernarda Myszkowskiego.* http://westisthebest.pl/3516-westisthebest-skwer-im-bernarda-myszkowskiego [dostęp: 4.10.2022 r.].

113. A. Słabig, *Ścieżka rowerowa w Miałach z wielką historią w tle* https://wielen.pl/aktualnosci/sciezka-rowerowa-w-mialach-z-wielka-historia-w-tle.html [dostęp: 4.10.2022 r.].

Opracowanie Wydziału „C" KWMO w Poznaniu nr 60 pt. „Banda terrorystyczno-rabunkowa Mur-Dąb pod dowództwem Edmunda Marona ps. „Marwicz". Czarnków. Opracował por. rez. MO Stefan Warzych, 1975, sygn. AIPN Po, 05/209.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Materiały w sprawie karnej przeciwko Edmundowi Maronowi i Czesławowi Kmiecikowi, sygn. AIPN BU, 827/2701.

Opracowania

Haak L., *Echa wronieckich lasów*, w: *W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945. Wybór wspomnień*, zebrał i wstępem oraz komentarzem opatrzył Zenon Szymankiewicz, Poznań 1993.

Handke W., *Żołnierze nienazwanego powstania. Szkice do portretów Żołnierzy Wyklętych*, Kraków 2020.

Janicki T., *Wieś w Kraju Warty (1939-1945)*, Poznań 1996.

Łuczak A., Pietrowicz A., *Polityczne oczyszczanie gruntu. Zagłada polskich elit w Wielkopolsce (1939-1941)*, Poznań 2009.

Łuczak Cz., *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939-1945)*, Poznań 1996.

Mumot J., *Z bronią na teren Rzeszy*, w: *W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945. Wybór wspomnień*, zebrał i wstępem oraz komentarzem opatrzył Zenon Szymankiewicz, Poznań 1993.

Noty biograficzne, w: *W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945. Wybór wspomnień*, zebrał i wstępem oraz komentarzem opatrzył Zenon Szymankiewicz, Poznań 1993.

Nowak J., *Było to w Puszczy Noteckiej*, w: *W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945. Wybór wspomnień*, zebrał i wstępem oraz komentarzem opatrzył Zenon Szymankiewicz, Poznań 1993.

Paczesny A., *Radusz – wieś której nie ma*, w: *Nadleśnictwo Międzychód. 100 lat polskiej administracji leśnej 1920-2020*, red. P. Anders, Międzychód-Poznań 2020.

Pietrowicz A., *Szkic do dziejów oddziału partyzanckiego Edmunda Marona „Mura" (1943-1945)*, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945-1956,* red. A. Łuczak i A. Pietrowicz, wyd. II poprawione i uzupełnione (Studia i materiały poznańskiego IPN, t. XXXIII, Poznań 2016.

Pleskaczyński A., *Wartheland. Dzieje zbrodni*, Poznań-Warszawa 2021.

Pohl J., *Po bezdrożach Puszczy Noteckiej*, w: *W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945. Wybór wspomnień*, zebrał i wstępem oraz komentarzem opatrzył Zenon Szymankiewicz, Poznań 1993.

Polskie Państwo Podziemne w Wielkopolsce 1939-1945, t. II, *Jak Feniks z popiołów. Struktury Polskiego Państwa Podziemnego w Wielkopolsce 1939-1945*, Poznań 2007.
Rutowska M., *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939-1941*, Poznań 2003.
„Sierakowskie Zeszyty Historyczne", nr 10, kwiecień 2013.
Szymankiewicz Z., *Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską*, Poznań 1979.
W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945. Wybór wspomnień, zebrał i wstępem oraz komentarzem opatrzył Zenon Szymankiewicz, Poznań 1993.
Woźniak M., *Z dziejów czarnkowskiego obwodu Armii Krajowej*, „Rocznik Nadnotecki" 1988-1989, t. XIX-XX.

Prasa

Rosada J., *Kapliczka wdzięczności*, „Goniec Ziemi Wronieckiej", nr 8, 15 VIII 2011

Materiały w internecie

Biogramy – Edmund Maron http://akwielkopolska.pl/biograms/index/biograms/1,129,0,0,Biogramy,Strona1,1.html [dostęp: 11.06.2022 r.].
Edmund Maron – żołnierz wyklęty https://chodziez.naszemiasto.pl/chodziez-edmund-maron-zolnierz-wyklety-nasza-historia/ar/c1-3662388 [dostęp: 11.06.2022 r.].
Karwin – partyzancki pomnik http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/40125,karwin-partyzancki-pomnik.html [dostęp: 4.10.2022 r.].
Kmiecik Czesław http://www.listawykletych.pl/katalog/kmiecik-czeslaw.
Łożyński J. T., *Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Sierakowie*, http://akwielkopolska.pl/index/index/szzak/1,2,0,438,Uroczystosc_odsloniecia_tablicy_pamiatkowej_w_Sierakowie,Strona1,1.html [dostęp: 4.10.2022 r.].
Pomnik partyzancki w Karwinie, https://mapypamieci.ipn.gov.pl/mp/form/r54217320,Pomnik-partyzancki-w-Karwinie.html [dostęp: 4.10.2022 r.].
Skwer im. Bernarda Myszkowskiego, http://westisthebest.pl/3516-westisthebest-skwer-im-bernarda-myszkowskiego [dostęp: 4.10.2022 r.].
Słabig A., *Ścieżka rowerowa w Miałach z wielką historią w tle*, https://wielen.pl/aktualnosci/sciezka-rowerowa-w-mialach-z-wielka-historia-w-tle.html [dostęp: 4.10.2022 r.].
Tomczak K., *Pamięci żołnierzy AK*, http://www.tmzw.org.pl/aktualnosci/news/id/271.html [dostęp: 4.10.2022 r.].

Ul. Kaczmarka Stanisława https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/dekomunizacja/zmiany-nazw-ulic/nazwy-ulic/nazwy-do-zmiany/40926,ul-Kaczmarka-Stanislawa.html.

Streszczenie

W wyniku ekspansji terytorialnej III Rzeszy i przegranej przez Polskę kampanii wrześniowej 1939 roku ziemie wielkopolskie, jako Okręg Rzeszy Poznań, a później Kraj Warty, stały się częścią nazistowskich Niemiec. Polacy zamieszkujący rozległe tereny ówczesnych powiatów czarnkowskiego, szamotulskiego i międzychodzkiego, porośnięte lasami Puszczy Noteckiej, podzielili los swoich rodaków żyjących pod twardymi rządami namiestnika Arthura Greisera. Od 1940 r. tworzyli zalążki organizacji konspiracyjnych. W czerwcu 1943 r. zostały one scalone z Armią Krajową. Leżące nad Notecią Drawsko stało się siedzibą Obwodu AK Czarnków o kryptonimach „Czerep" i „Czułkowce". W głębi puszczy utworzono niewielki oddział partyzancki, który w latach 1943-1944 przeprowadził wiele udanych akcji rekwizycyjnych i dywersyjnych. Kilka z nich miało miejsce na terenie tzw. Starej Rzeszy, tuż za dawną linią graniczną. Oddziałem dowodził podporucznik C.W. Edmund Maron ps. „Mur"/„Marwicz". Antyniemieckie ogniwa konspiracji w Puszczy Noteckiej zostały rozwiązane w styczniu 1945 r., wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej. Jednak już w kwietniu tego roku powstały w lasach między Wartą a Notecią nowe partyzanckie grupy przetrwania. Składały się z dawnych żołnierzy Armii Krajowej oraz dezerterów z „Ludowego" Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej. Przestały istnieć w lipcu 1945 r. w wyniku obław Wojsk Wewnętrznych NKWD i działań Grupy Operacyjnej Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu. Duży wpływ na „wyjście z lasu" miała też zapowiadana amnestia. Członkowie grup partyzanckich z Puszczy Noteckiej za swą minioną działalność byli represjonowani aż do 1956 roku.

Słowa kluczowe: Puszcza Notecka, Wielkopolska, Armia Krajowa, partyzantka.

„…AND THE FORESTS FROM THE WARTA RIVER TO THE NOTEĆ RIVER WILL BE OURS” RESISTANCE MOVEMENT IN THE NOTEĆ FOREST IN THE YEARS 1939-1945

Summary

As a result of the territorial expansion of the Third Reich and Poland's defeat of the campaign September 1939, the Greater Poland lands, as the Poznań Reich District, and later the Warta Country, became part of Nazi Germany. Poles living in the vast territories of the then Czarnkowski, Szamotuły and Międzychód poviats, covered with forests of the Noteć Forest, shared the fate of their countrymen living under the tough rule of Governor Arthur Greiser. From 1940, they formed the seeds of underground organizations. In June 1943, they were merged with the Home Army. Lying on the Noteć River, Drawsko became the seat of the Czarnków AK District, codenamed „Czerep” and „Czułkowce”. In the depths of the forest, a small partisan unit was established, which in the years 1943–1944 carried out many successful requisitioning and subversive actions. Several of them took place in the so-called Old Reich, just beyond the former border line. The unit was commanded by second lieutenant Edmund Maron pseud. „Mur”/„Marwicz”. The anti-German links of the underground in the Noteć Forest were disbanded in January 1945 with the entry of the Red Army. However, already in April this year, new guerrilla survival groups were established in the forests between the Warta River and the Noteć River. They consisted of former soldiers of the Home Army and deserters from the „People's” Polish Army and the Citizens' Militia. They ceased to exist in July 1945 as a result of raids by the NKVD Internal Forces and the activities of the Operational Group of the Provincial Police Headquarters in Poznań. The announced amnesty also had a great influence on the „exit from the forest”. Members of partisan groups from the Noteć Forest were repressed for their past activities until 1956.

Key words: The Notecka Forest, Greater Poland, the Home Army, partisans.